Nr 138. Kraków, Sroda 19 Czerwca 1901. Rok XX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9. do nabycia po 12 h.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi Nr 41. Administracyi 401.

Prenumeratę przyjmują:

samiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** Administracya „Nowej Reformy“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul Karola Ludwika 11, S. Sokołowski — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg W **Wiedniu** pp Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Herrmann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorotte, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje wyłącznie do tego upoważniony p. **Jan Stryczarski,** Kraków, Jagiellońska 7, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h. za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Ostatnia sesya sejmowa.

Kraków, 18 czerwca.

Długą, bardzo długą mową zagajał marszałek krajowy ostatnią sesyę obecnie kończącej się kadencyi sejmowej. Wymienił przy tej sposobności tyle przedłożeń zasadniczej natury, że na ich sumienne załatwienie potrzebaby co najmniej dwóch miesięcy czasu. Choćby nic więcej, to już ustawy: o włościach rentowych i nowa ustawa lasowa, wymagają głębszego namysłu i gruntownego zbadania rzeczy; kwestya zaciągnięcia nowej pożyczki krajowej i uchwalenie budżetu, także nie jest małej wagi, i ona już absolutnie załatwioną być musi, nie mniej jak przedłożenie rządowe o regulacyi rzek, względnie o udziale kraju w kosztach tej regulacyi, które niebawem przez rząd wniesione będzie. To są sprawy bieżące, których załatwienia odkładać nie można.

Przedłożenie Wydziału krajowego o włościach rentowych streszcza się w następujących szczegółach:

Projekt ustawy „o tworzeniu włości rentowych“, który obecnie Wydział krajowy przedkłada Sejmowi, jest rezultatem wniosków Hupki i Potoczka, w zeszłorocznej sesyi sejmowej przedstawionych, jakoteż uchwał komisyi agrarnej.

Sejm na poprzedniej sesyi po gorących rozprawach nad sprawozdaniem komisyi agrarnej o wnioskach pp. Hupki i Potoczka, odesłał całą tę sprawę do Wydziału krajowego bez żadnego specyalnego polecenia. Wydział krajowy po przeprowadzeniu badań i studyów nad tą kwestyą. uznając sprawę poruszoną wnioskiem p. Hupki o niepodzielnych zagrodach i p. Potoczka o włościach rentowych za dojrzałą do ustawowego załatwienia, przygotował dwa projekty ustaw, jeden „o tworzeniu włości rentowych“, drugi „o czasowej niepodzielności posiadłości rolniczych, korzystających z kredytu rentowego“.

Pierwsza zawiera przepisy prawne, określające, co to jest włość rentowa, w jaki sposób i pod jakiemi warunkami kraj udzielać będzie pomocy takim posiadłościom, kiedy włość traci charakter włości rentowej, następnie postanowienia o władzach, powołanych do tworzenia włości, wreszcie o emisyi listów rentowych i ich gwarancyi.

Przez włość rentową rozumie ustawa takie posiadłości rolnicze średnich rozmiarów, które stanowią wyłączną własność jednej osoby, lub współwłasność małżonków, obejmującą zabudowania mieszkalne i gospodarcze, lub na których zabudowania potrzebne mają być wzniesione i obejmują grunta o powierzchni od 3 do 60 ha, wykazujące rocznego czystego dochodu katastralnego nie mniej jak 50 koron, a nie więcej jak 1000 koron. Takie gospodarstwa, obciążone pożyczką spłacalną roczną rentą i w księdze gruntowej jako niepodzielne gospodarstwo zapisane, nazywa ustawa włościami rentowemi.

Pożyczka rentowa udzielaną będzie na 56 lub 78 lat i przez cały czas trwania stosunku pożyczkowego, posiadłość musi pozostać niepodzielną. Właściciel włości rentowej nie będzie mógł wcześniej wypowiedzieć pożyczki, jak po upływie 10 lat od jej zaciągnięcia, zaś władzy, udzielającej pożyczkę, pod pewnemi okolicznościami wolno będzie udzielić zezwolenia i na wcześniejsze spłacenie renty w całości lub części. Władzami powołanemi do tworzenia włości rentowych mają być: krajowa komisya dla włości rentowych i Wydział krajowy.

Wydział krajowy wydawać będzie opiewające na okaziciela półrocznie z dołu oprocentowane po 4 od sta i po $4\frac{1}{2}$ od sta listy rentowe, a Sejm osobną uchwałą oznaczy granice, do jakiej wysokości emisya listów nastąpić może. Za listy te gwarantuje kraj, a nadto proponuje Wydział krajowy osobną rezolucyą wyjednanie subsydyarnej poręki rządu za oprocentowanie tychże listów. Na razie proponuje Wydział krajowy „maximum“ emisyi listów rentowych na 5 milionów koron.

Drugi projekt ustawy o czasowej niepodzielności posiadłości rentowych określa warunki, pod jakiemi może być dopuszczonem wydzielenie pewnych części z takiego gospodarstwa, jego parcelacya i zniesienie gospodarczej samodzielności, dalej o uwidocznieniu tej niepodzielności w księdze gruntowej, o niemożliwości łączenia dwu lub więcej gospodarstw rentowych w jedno większe gospodarstwo, chyba, żeby każde z nich stanowiło odrębną samoistną całość, dalej, kiedy gaśnie niepodzielność, wreszcie rozmaite przepisy, dotyczące wpisów do ksiąg gruntowych.

Organa stronnictwa ludowego, „Przyjaciel Ludu“ i „Kuryer Lwowski“, upatrują w tych ustawach zamach na podzielność gruntów chłopskich i na prawo rozporządzania mieniem włościańskiem.

Również z wielką niechęcią odzywają się organa stronnictwa ludowego o nowej ustawie lasowej, upatrując w jej postanowieniach „milionowy dar dla magnatów“. Wstrzymujemy się z sądem o tej ustawie, dopóki nie znajdziemy jej w przesyłanych nam przedłożeniach Wydziału krajowego. Na wszelki sposób ostrzegamy przed zbyt pośpiesznem uchwalaniem w tej dogorywającej kadencyi sejmowej ustaw bądź ograniczających prawo własności włościańskiej, bądź nakładającej na kraj nowe ciężary. Przedewszystkiem przestańmy uszczęśliwiać włościan tem, czego oni nie chcą, i nie kujmy osobnych ustaw dla obszarów dworskich i dla mniejszej własności.

Podnieść tu wreszcie należy 2 interpelacye politycznej natury, zgłoszone zaraz na wczorajszem posiedzeniu przez posłów demokratycznych: Rottera i Romanowicza, w sprawie uwięzienia, podczas ostatnich wyborów do parlamentu, p. Rewakowicza i posła Wójcika. Są to niewątpliwie tesame interpelacye, które cisami posłowie wnieść chcieli w parlamencie, jednakże rządowo-konserwatywna większość Koła polskiego nie użyczyła im pozwolenia na krok tak rewolucyjny. Ciekawiśmy, co też p. namiestnik będzie miał do powiedzenia o nadużyciach starostów, podlegających jego władzy.

W dzisiejszym porannym „Czasie“ spotykamy następującą, telefoniczną wiadomość ze Lwowa:

„Wczoraj wieczorem obradował klub lewicy (Czytaj: secesyjnych demokratów). Na posiedzeniu tem poruszono sprawę ewentualnego osiągnięcia porozumienia klubu skoncentrowanych demokratów z klubem lewicy.

„Przewodniczący klubu lewicy poseł Rayski oznajmił członkom swego klubu, iż dwóch członków z klubu skoncentrowanych oświadczyło gotowość połączenia się ich klubu z klubem lewicy, ale pod warunkiem, aby lewica wyrzekła się centralnego komitetu przedwyborczego i oświadczyła się za piątą kuryą wyborczą do Sejmu.

„Kwestya ta wywołała dłuższą dyskusyę, w której wszyscy mówcy podzielali to zapatrywanie, że klub lewicy na te warunki zgodzić się absolutnie nie może. Postanowiono jednakże zaprosić posłów do Rady państwa, należących do stronnictwa lewicy, dla wysłuchania ich sprawozdania o stosunku posłów skoncentrowanych w Kole polskiem, poczem dopiero zadecyduje lewica sejmowa, czy wogóle po obustronnych ustępstwach może być mowa przynajmniej o zbliżeniu i wspólnej akcyi w pewnych sprawach natury ściśle ekonomicznej“.

Wiadomość ta przestaje gniewać, a zaczyna śmieszyć. Niepodobna bowiem na seryo brać powagi, z jaką „klub lewicy“, jednoczący t. zw. secesyjnych demokratów, zasięgać chce języka od swoich posłów parlamentarnych o moralnem prowadzeniu się „skoncentrowanych demokratów“, od czego zależeć ma nawiązanie z nimi stosunków!

Nie wierzymy też doniesieniu „Czasu“, jakoby rzeczywiście jacyś dwaj posłowie demokratyczni wystąpili z propozycyą połączenia się z „lewicą“ pod warunkiem, że jej członkowie wyrzekną się komitetu centralnego! Jak to? Ci secesyjni demokraci, którzy swoje wybory do parlamentu jedynie komitetowi centralnemu mają do zawdzięczenia, mieliby z nim zrywać? Oto po co? Nie ma naiwnych! Przecież nie po to, aby komitet centralny kogo innego w ich miejsce wybrał do Sejmu przy najbliższych wyborach? Trzeba przecież jasno sobie tę kwestyę postawić i nie łudzić się niezależnością poselską ludzi, którzy swój wybór presyi rządowej mają do zawdzięczenia.

Precz z kieliszkiem i kartami!

Wielkopolanie obok wielkiej akcyi obronnej przeciwko germanizacyi rozwijają godną wszelkiego uznania działalność około poprawy obyczajów własnego społeczeństwa przez wyplenianie zgubnych nałogów. Wydali hasło: „Precz z kieliszkiem i kartami“ a celem wprowadzenia w życie hasła tego zwołali do Poznania w sprawie karciarstwa i pijaństwa wiec, który odbył się w niedzielę. Przybyli na ten wiec przedstawiciele wszystkich stanów, przybyły też kobiety z miast i wsi. „Wiec — pisze „Dziennik Poznański“ — miał przeważnie charakter ludowy, dlatego nie był martwym, bo w ludzie jest temperament i zapał.“

Obrady zagaił ks. Kościelski, na którego wniosek, przyjęty przez aklamacyę, objął przewodnictwo sędziwy patron Kółek rolniczych, p. M. Jackowski, który wypowiedział mowę o celach wiecu i wezwał zgromadzonych do wytrwałej pracy w zwalczaniu zgubnych nałogów: pijaństwa i karciarstwa. Po ukonstytuowaniu się biura prezydyalnego i odczytaniu spisu delegatów, ks. Kościelski przeczytał list z błogosławieństwem, przysłany przez arcybiskupa ks. Stablewskiego. Nadeszło mnóstwo telegramów z życzeniami, pomiędzy niemi od dra Karola Zaleskiego z Sanoka.

Przemawiali pp. Józef Chociszewski, Adam Karwowski i Celichowski w sprawie nadużywania napojów wyskokowych i przedłożyli zgromadzonym rezolucyę, którą jednogłośnie uchwalono. Rezolucya ta, obejmująca w 11 punktach cały program działalności na przyszłość, powiada na czele:

1) „Wiec uchwala założyć — a raczej powołać do życia nowego i działalności zawiązane w r. 1887 — ogólne Towarzystwo szerzenia wstrzemięźliwości, które będzie miało za zadanie:

a) popierać wszelkie usiłowania, dążące do szerzenia wstrzemięźliwości, jakoteż obmyślać sposoby i środki do uzdrowienia społeczeństwa przez wykorzenienie zgubnego nałogu pijaństwa;

b) urządzać wiece na wzór dzisiejszego i dawać zachętę i pomoc do zakładania po prowincyi lokalnych Towarzystw wstrzemięźliwości; nadto miałoby w tej sprawie co rok lub co dwa lata urządzać wiec ogólny dla Polaków w państwie pruskiem;

c) wydawać — chociażby raz w miesiąc i w szczupłych rozmiarach — pisma perydyczne, któreby krzewiło zasady wstrzemięźliwości, przypominało bez przerwy społeczeństwu tę ważną sprawą — a było organem tak ogólnego Towarzystwa, jak i organem Towarzystw lokalnych;

d) wydawać i szerzyć broszury i wszelkie publikacye, mające na celu walkę z pijaństwem.

2) Wiecownicy postanawiają wysyłać do rządu i do sejmów petycye w celu ograniczenia pijaństwa na drodze prawodawczej, a szczególnie domagają się zamykania szynków i podobnych miejsc podczas nabożeństwa w niedziele i święta.“

Sprawę hazardowej gry w karty przedstawił wymownie p. M. Jackowski, prezes Towarzystwa przeciwko hazardowi. Odczytał następnie p. Franciszek Krysiak odezwę pewnego obywatela przeciwko karciarstwu, poczem raz jeszcze zabrał głos p. Jackowski i przedłożył uczestnikom rezolucyę, przyjętą również jednogłośnie: „1) Wiec potępia wszelką grę hazardową w karty i inne znaki, jako niemoralny sposób zarobkowania i wstrętny sposób zabawy, podkopujący nadto spokój i byt całych rodzin. 2) Wiec potępia także nałogowe grywanie w karty jako zabawę, wyjaławiającą umysły, niweczącą wyższe życie towarzyskie, zasadzające się na wymianie myśli i dążeniu do podniosłych celów narodowych i społecznych. 3) Wiec zaleca, żeby przynajmniej nie dawano złego przykładu, a młodzież usuwano od widoku gry w karty, dzieciom zaś nie pozwalano w żadnym razie bawić się w karty“.

Przemawiał jeszcze, przy punkcie programu: „wolne głosy“, cały szereg mowców, a pomiędzy nimi redaktor Brejski z Torunia, który sprostował niektóre drastyczne wywody p. Chociszewskiego o stosunkach w Galicyi. „Dziennik Poznański“ zapowiedział dosłowny przedruk niektórych mów, a także mowy p. Chociszewskiego, a wówczas zobaczymy, jak wygląda Galicya w zwierciadle poznańskiem.

Po trzygodzinnych obradach rozeszli się uczestnicy wiecu, wyraziwszy życzenie, ażeby w roku przyszłym odbył się w tych sprawach ponowny wiec.

Sokolstwo polskie.

Jarosław, 17 czerwca.

(Zjazd delegatów Towarzystw sokolich. — Zlot sokoli okręgu przemyskiego).

Dziewiąty rok mija od utworzenia Związku Towarzystw sokolich, wczoraj też odbył się tutaj IX zjazd ich delegatów. Zjazdy takie odbywają się rok rocznie naprzemian raz w wschodniej, drugi raz w zachodniej części kraju. Zjazd rozpoczął się nabożeństwem w kościele farnym o godzinie pół do dziewiątej rano, poczem delegaci udali się do sali „Sokoła“.

Imieniem gniazda jarosławskiego powitał zjazd prezes tutejszego „Sokoła“ dr Grabowski, a imieniem miasta Jarosławia i tegoż reprezentacyi poseł dr Jahl. Prezes Związku sokolego dr Fiszer podziękowawszy za powitanie, zagaił obrady, oświadczając, iż do wręczonego delegatom drukowanego sprawozdania dodać musi, że praca sokola zyskuje coraz szersze uznanie, bo nawet ministerstwo oświaty zaasygnowało Związkowi subwencyę w kwocie 600 koron.

Na Zjazd przybyło 51 delegatów, a wysłały ich następujące Towarzystwa: Bóbrka 1, Bochnia 2, Brzesko 1, Buczacz 1, Czerniowce 1, Dąbrowa 1, Dobromil 1, Gorlice 1, Gródek 1, Jarosław 1, Jasło 1, Jaworów 1, Kołomyja 1, Kraków 8, Krosno 1, Lwów 9, Łańcut 1, Mościska 1, Nowy Sącz 1, Pilzno 1, Przemyśl 1, Rzeszów 1, Sambor 1, Sanok 1, Sądowa Wisznia 1, Śniatyn 1, Sokal 1, Stanisławów 3, Stryj 1, Tarnopol 1, Tarnów 2 i Złoczów 1. Każde Towarzystwo na pełną setkę członków uprawnionem jest do wysłania jednego delegata. Ponieważ większość Towarzystw nie dopełniła tego obowiązku, przeto Zjazd delegatów uchwalił wyrazić ubolewanie wszystkim tym gniazdom, które, nie rozumiejąc celu Zjazdu delegatów, nie wysyłają nań swych członków.

Przyjęto do wiadomości protokół z zeszłorocznego Zjazdu delegatów i zwolniono Wydział od czytania sprawozdania za rok 1900. Na wniosek komisyi rewizyjnej uchwalono Wydziałowi absolutoryum z przedłożonych rachunków.

Przedmiotem obrad Zjazdu mogą być wnioski a) przez Wydział przedłożone; b) w terminie regulaminem zakreślonym zgłoszone — i c) takie, które Zjazd delegatów uzna za nagłe. — Nagłość wniosku mylnie jest tłómaczoną przez Zjazd delegatów, bo gdy na wczorajszy zjazd prócz wniosków wydziału nie było zgłoszonego żadnego innego wniosku, pojawił się na Zjeździe cały ich szereg i każdy z nich zyskał poparcie nagłości. Jakkolwiek wniosek taki idzie do sekcyi i potem dopiero przychodzi pod obrady pełnego Zjazdu, to nigdy nie może on być w całości dojrzałym, bo nie był na dłuższy czas ogłoszonym, ani w wydziale przedyskutowanym. Przyszły zjazd delegatów winien zaniechać podobnego traktowania wniosków, a za nagły uznać tylko taki wniosek, który w zakreślonym regulaminem terminie nie mógł być faktycznie zgłoszonym.

Na wniosek odpowiednich sekcyj uchwalił Zjazd między innemi następujące wnioski: a) zloty powszechne i zloty okręgowe nie mogą się odbywać w dniu zjazdu delegatów; b) Zjazd delegatów będzie odtąd zwoływany po 1 września każdego roku c) zjazd delegatów w r. 1902 odbędzie się we Lwowie; d) wydział Związku postara się o typy sal gimnastycznych i roześle je gniazdom związkowym: e) gniazdo, zamierzające podjąć budowę sokolni, winno przedłożyć Związkowi jej plany, kosztorysy i sposób jej sfinansowania; f) wobec przewidzianych na rok 1902 wydatków na zlot powszechny uchwalono wstępne do Związku na 10 koron, wkładkę roczną od członka na 1 koronę i nie upoważniono wydziału Związku do zniżenia gniazdom wkładki na lata 1901 i 1902; g) upoważniono natomiast wydział Związku do nałożenia na gniazda datku zlotowego w stosunku do ilości członków każdego Towarzystwa.

Wybrano do wydziału Związku na 3 lata, t. j. 1901, 1902 i 1903 następujących: dra Stanisława Obmińskiego ze Lwowa, Józefa Padewskiego ze Lwowa, Stanisława Strzembosza z Tarnopola, dra Leonarda Tarnawskiego z Przemyśla, Alojzego Walleka ze Lwowa i dra Andrzeja Wcisłę z Bochni. Do komisyi rewizyjnej na rok 1901 wybrano: dra Józefa Aleksandra Hibla dra Aleksandra Małaczyńskiego i Paulina Targońskiego.

Równocześnie ze Zjazdem delegatów odbył się zlot okręgu przemyskiego. Wzięło w nim udział 130 członków a do ćwiczeń stanęło przeszło 80%. Mimo niepogody odbyły się ćwiczenia publiczne, ćwiczenia wspólne, ćwiczenia w zastępach, ćwiczenia na przyrządach, zapasy, gry i zabawy, musztra, i budowanie piramid. Wiele do życzenia pozostawiły zapasy i musztra drużyny, lepiej od nich wypadły inne ćwiczenia, a najładniej, jak na zlot, zbyt trudne, ćwiczenia wspólne. — Bardzo pięknym był rej kolarzy.

BAJORAS.

Żerowisko litewskie.

Powieść współczesna.

Część druga.

24 (Ciąg dalszy).

— Zdaje się, że prezes sądu okręgowego, jak niemniej prokurator izby sądowej należą do małej liczby uczciwych Rosyan, a to dla nas w zupełności wystarczy — dodał Jerzy.

— Ojciec zaś Jurka mówił wyraźnie, że woli nawet, aby synowie byli karani, niźli mieli zawdzięczać wolność przekupstwu i ma, zdaje się, racyę.

Łazowski się rozgorączkował.

— Zapominacie o tem, że tak możemy myśleć i czuć my, mężczyźni, lecz nigdy kobiety. Co na to powie pani Brażysowa, panna Helena, a wreszcie matka i siostry twoje, Henryku?

— Za matkę i siostrę ja ręczę, a nawet trochę i za pannę Maryę... — półgłosem odpowiedział Jerzy.

— To prawda, gdyż i ja ręczyć mogę za matkę i siostry — podchwycił Henryk.

— Pomyślcie jednak, że mogą ich potrzymać w więzieniu długo, jakie pół roku na przykład, wtedy mogą stracić zdrowie, nabawić się jakich nałogów lub wyjść ze zwichniętym charakterem — gorąco przekonywał Teodor.

Był to argument bardzo silny, ale i wobec niego nie ustąpili młodzieńcy.

— Mamy prawo sądzić, że tak nie będzie, gdyż wiedzą dobrze, że my o nich myślimy i sprawę ich gorąco bierzemy do serca. Co się zaś tyczy złych nałogów, to jest niemożliwe, gdyż wszyscy, nie wykluczając nawet Janka, należą do natur raczej żądnych władzy nad innemi, niźli podatnych wpływom obcym — dowodził Henryk.

— A najważniejsza, że oni wszyscy nie chcą swobody za taką cenę — zakończył rozmowę Jerzy.

Jakoż czas był już wielki, bo szwajcar stanął we drzwiach z oznajmieniem, że powóz zajechał, a z za jego pleców wyjrzała głowa żyda faktora.

— Zanieś pan od nas ukłon pani Samoiłowej i słowa tkliwego współczucia, iż nie jesteśmy w możności w niczem się przyczynić do złożenia kapitału, na kupno tak upragnionego przez nią majątku ziemskiego — rzucił odpowiedź żydowi Henryk w imieniu Teodora.

Żyd zginął, jak kamfora.

W czasie, gdy Łazowski w towarzystwie obu młodych przyjaciół bawił w Wilnie, znowu zaszedł w Kropianach całkiem niezwykły wypadek.

Oto w dzień biały, mało co z południa, nagle wpadł w ulicę miasteczka od strony Gawy, koń wraz z bryczką uriadnika. Niedawny deresz, teraz już kasztan zdecydowany po deszczach wiosennych, snadź spłoszony i przerażony pędził na oślep, aż utknął w rynku przed karczmiskiem.

Tłumy żydostwa przypadły do bryczki i konia. Lecz stało się coś dziwnego. Żydzi wrzaskiem wypełnili przestwór rynkowy, a żydówki pluły z obrzydzeniem i uciekały od bryczki, ażeby . . . za chwilę znowu powrócić.

Na bryczce, plecami do góry, z rękami i nogami rozpiętemi, leżał mocno przywiązany Czujko, gębę miał silnie zatkaną i oczy niemal na wierzch wylazłe, a przez krzyż i niżej rozcięty miał mundur i bieliznę i dwoma płatami obwisły na strony.

Cała powierzchnia rozrosłego ciała okryta była pręgami i krwawemi smugami...

Ledwo się go docucono po odwiązaniu i odkneblowaniu. Nie chciał nic gadać, jeno kazał posłać po żyda felczera.

Ludzie o tem różne dziwy pletli.

Tylko w Pasiece nie było o tem gawędy, bo tu wszyscy żyli niby w żałobie i na pokucie.

Jedna ciotka Dorota, co wróciła właśnie po kilkudniowej wycieczce do krewnych, czasem uśmiechnęła się tajemniczo i milczała zawzięcie.

Sądy i uczucia.

Był grudzień. W przeźroczu dnia jasnego i mroźnego ubożuchny kościółek w Kopliszkach jaśniał gwiazdami i brylantami. Pod śniegiem wyiskrzonym zginęły mchem okryte i zbutwiałe szkarpy i gzemsy, ściany lubo starością pochylone jakoś smuklej w niebiosa pomknęły, a rdzawy krzyżyk z wieżyczki świecił złotem przeczystem.

Nie znać tu było opuszczenia i zaniedbania.

Czysto przegarnięte dwie uliczki i piaskiem wysypane, łączyły kościół z probostwem i z drogą do osady. Lud tłumnie zalegał cmentarz kościelny, zamieniając między sobą ciche uwagi i wiadomości. Nagle zakołysał się i rozstąpił, a środkiem przeszła gromadka z Pasieki z Brażysową w środku, którą niosło dwóch parobczaków w spowiciu chust i kożuchów.

Helka z ojcem i ciotka Dorota zamykali pochód.

Parobczaki złożyli chorą na worku słomą wypchanym, lecz Brażysowa zmogła się wspierając na mężu i córce i runęła na kolana wprost podwoi kościelnych, boleśnie zawodząc:

— Matko Miłosierna, ocal dzieci moje!

Ciżba ludu zawtórowała jej jękiem głuchym i przeciągłym i wkrótce zamilkła w pobożnej zadumie.

Wśród tłumu dreptała skulona Tomaszowa i mruczała bez przerwy:

— Módlcie się, dzieci, módlcie się i błagajcie, gdyż on do nas powróci i nie zmarniejecie wy i to miejsce, prześladowaniem dotknięte.

A zaraz potem żegnał się głośno i gromko Brażys stary i zaczął odmawiać: Ojcze nasz.

Tłum wtórował z ust tysiąca i szedł pod stropy jasnobłękitne szmer tysiąca pomruków, jękiem i bolem nabrzmiałych.

I znowu rozwarły się tłumy, dając przejście przybyszom. To Ponar z żoną i córkami przyszedł dzielić troski i modlitwę z ludem umiłowanym.

Tłum skończył wkrótce pacierz cały, a wtedy Ponarowa zaczęła litanię błagalną... Na cmentarzu, wśród jękliwego wtóru, rozlegał się płacz rzewny i korne błagania.

Nie było nabożeństwa w Kopliszkach już od ośmiu miesięcy, lecz pod ścianami kościoła często słychać było szept modlitwy, a dziś tłum cały modlił się długo i żałośnie...

Gdyby dzwony, gdyby głos organów, rzekłbyś, że aniołowie sprawiają u ołtarzy ofiary bezkrwawe, a lud rozmodlony i ukorzony tarza się w prochu w obliczu Stwórcy.

Dzwony milczały, podwoje kościelne stały zamknięte, bo tak chciał rząd, takie było rozkazanie od stanowego i żandarma.

Lecz lud się modlił i modlił szczerze...

Wreszcie ruszono gromadkami małemi do wrót cmentarnych. Parobcy podchwycić chcieli schorzałą Brażysową, lecz ona już szła o siłach własnych, zlekka wspierając się na ramionach męża i córki.

— Cud oczywisty! — mruczały baby, wskazując na nią i szepcąc między sobą.

A Ponarowa szła tuż obok z córkami.

Mieszkańcy Pasieki podeszli do sań łubianych, a państwo z Lubiszek wsiadali do sanek wytwornych.

(C. d. n.)

Z Bułgaryi.

(Spokojna wiosna. — Rewelacye dzienników bułgarskich. — Zamiary Sarafowa. — Mowa prof. Michajłowskiego. — Mityng w Sofii. — Fatalna sytuacya finansowa. — Niedoszłe układy. – Kontrola finansowa).

Oczekiwnna przez Europę ze zwykłym niepokojem wiosna na półwyspie Bałkańskim, — a szczególniej w Macedonii, minęła szczęśliwie i nie przyniosła ze sobą żadnych poważniejszych zaburzeń, oprócz kilku drobnych utarczek na granicach Bułgaryi i Serbii. Jak twierdzą dzienniki niemieckie, niemałą zasługę w tym kierunku przypisać trzeba br. Calice, ambasadorowi Austro-Węgier i Zinowiewowi, ambasadorowi rosyjskiemu w Konstantynopolu, którzy nie tylko Porcie, ale także gabinetowi w Sofii i w Belgradzie dali jasno do poznania, że rządy ich nie ścierpią jakiejkolwiek i przez kogokolwiek wywołanej awantury na półwyspie Bałkańskim.

Że w Sofii zrozumiano wskazówki, otrzymane od rządu rosyjskiego i austryacko-węgierskiego, najlepszym tego dowodem fakt, iż byli członkowie komitetu macedońskiego, z Sarafowem na czele, siedzą pod kluczem, oczekując na wytoczenie procesu. Jako przyczynek charakterystyczny do oceny zachowania się gabinetu sofijskiego względem działalności komitetu macedońskiego, gdy przewodniczył mu Sarafow, mogą posłużyć rewelacye dzienników bułgarskich, sprzyjających ruchowi macedońskiemu a nieprzyjaźnie usposobionych względem obecnego gabinetu.

Otóż dzienniki te twierdzą, że główną przyczyną, która pobudziła rząd bułgarski do tak energicznego wystąpienia przeciw byłemu komitetowi macedońskiemu, była okoliczność, iż Sarafow dążył przedewszystkiem do oswobodzenia Macedonii, bez uczynienia z niej integralnej części Bułgaryi. Takie zamiary wywołały niezmierne oburzenie w Sofii i stąd energia w prześladowaniu Sarafowa i towarzyszy.

Następca Sarafowa, prof, Michajłowski, prezydent komitetu macedońskiego, wygłosił w Sofii temi dniami wielką mowę polityczną, trwającą blisko trzy godziny, przed licznie zebranem audytoryum. W wywodach swoich zaznaczył on, że ponieważ Rosya, w myśl swych politycznych tradycyj, nie zgodzi się nigdy na utworzenie jakiegoś silnego państwa słowiańskiego i ponieważ zawsze po macoszemu obchodziła się z Macedończykami — przeto nie należy spodziewać się od niej czegokolwiek. Macedończycy powinni w sobie przytłumić wszelkie „słowianofilskie“ uczucia, a zwrócić się tam, skąd mogą otrzymać rzeczywistą pomoc, więc do Wiednia, Berlina, Londynu lub Paryża, celem wywalczenia autonomii dla swej ojczyzny.

Onegdaj odbył się w Sofii wiec macedoński, na którym uchwalono domagać się wypełnienia art. 28 traktatu berlińskiego, odnoszącego się do Macedonii. Po zamknięciu obrad, których przebieg był dość spokojny, jedna część uczestników udała się pod komisaryat policyjny, gdzie internowany jest Sarafow i towarzysze i żądała widzenia się z nimi. Wojsko rozprószyło manifestantów i przedsięwzięło kilka aresztowań.

Daleko więcej jednak i poważniejszych trudności sprawia rządowi bułgarskiemu fatalna sytuacya finansowa kraju, niż agitacye macedońskie. Gabinet Iwanczewa byłby już upadł niezawodnie, mając przeciw sobie silną opocycyę w sobraniu, gdyby nie to, że obecnie nie ma chętnych do objęcia po nim spadku, obciążonego finansami, które niemal grożą ruiną ekonomiczną kraju.

Wprawdzie optymiści bułgarscy pocieszają się tem, że wydatki na rok bieżący zredukowano o 3,2 mil. franków, zapominać jednak nie można, że rok 1899 zamknięty został deficytem 13, a 1900 rok deficytem 11 milionów franków. Zaległości zaś podatkowe wynoszą teraz już 78 milionów franków. Sytuacya jest nad wyraz krytyczna, a jeżeli ministrowi skarbu nie uda się zaciągnąć pożyczki w Paryżu, dokąd się udał przed kilku dniami, grozi państwu wprost katastrofa. Już 1 lipca b. r. trzeba będzie zapłacić kupon w kwocie 5 milionów franków od zaciągniętej w r. 1892 pożyczki w sumie 142 mil. fr., a oprócz tego zwrócić zaliczkę w kwocie 7 mil. fr., otrzymaną w roku ubiegłym. Temi dniami przybyli do Sofii przedstawiciele grupy bankierskiej, będącej wierzycielką Bułgaryi. Oświadczyli oni, że pożyczą jeszcze 100 mil. franków, lecz pod warunkiem, iż Bułgarya wprowadzi u siebie kilka monopolów, a między innemi na tytoń, i odda je w zarząd swym wierzycielom. Ponieważ jednak obecny koalicyjny gabinet zobowiązał się wobec sobrania, że pod żadnym pozorem nie zaprowadzi jakiegokolwiek monopolu, a grupa bankowa nie chce w formie gwarancyi przyjąć dochodów cłowych, przypuszczać zatem należy, iż nie przyjdzie z nią do układu.

W Sofii panuje tajone, lecz tem niemniejsze oburzenie na Rosyę, że nie nadeszła spodziewana od niej pomoc finansowa. Natomiast w sferach miarodajnych budzą się poważne obawy, iż w Bułgaryi będzie zaprowadzona przez Europę „kontrola finansowa“, jak to było swego czasu w Turcyi, Grecyi i Serbii.

Romantyczny.

Paryż, 16 czerwca.

[—] Przed kilkunastu dniami był zupełnie jeszcze nieznany, a dzisiaj powiedział o nim Rostand, autor „Cyrana de Bergerac“:

— Szkoda, że nie znałem tego człowieka, gdy pisałem „balladę o Gaskończykach“.

Owym człowiekiem, który na wzór Byrona obudził się pewnego poranku sławnym, jest p. Laberdesque, pogromca Maksa Régisa. W welodromie, położonym w parku „des princes“, pojedynkował się przez półtrzeciej godziny z Maksem Régisem, który należy do najlepszych we Francyi fechtmistrzów, a walkę przerwano z powodu straszliwego upału i dalszy ciąg odłożono do dnia następnego. Nazajutrz p. Laberdesque, jakgdyby chciał pokazać, że poprzedniego dnia bawił się tylko, zaraz w pierwszem złożeniu zranił Régisa i uczynił go do walki niezdolnym. Cały Paryż pasował go na rycerza i zaczął o nim opowiadać przeróżne romantyczne historye. Juliusz Huret zebrał o Laberdesque'u autentyczne daty i ogłosił je w „Figarze“ pod tytułem, myszką trącącym: „Życie i przygody pana de Laberdesque“. Szkoda — powinien był dodać jeden wyraz: „kawalera de Laberdesque“.

P. Laberdesque, bohater 48 pojedynków, liczy zaledwie 27 lat życia i ujrzał światło dzienne w Santiago de Cuba. Ojciec jego jest bogatym lekarzem i mieszka na przemian w Pau w południowej Francyi, albo na Kubie, gdzie jest właścicielem rozległych posiadłości. Matka jest Kubanką, w której żyłach płynie krew starych hiszpańskich rodzin Floretów i Larów. Mały Laberdesque wychowywał się od czwartego do siódmego roku życia w Paryżu, następnie do piętnastego roku uczył się w liceum Henryka IV w Pau. W roku 1889 zabrał go ojciec do Hawany, gdzie uczęszczał na medycynę.

W 18 roku życia poróżnił się ze swoją rodziną i, nie namyślając się długo, pojechał do Wenezueli, gdzie razem z generałem Crespo brał udział w rewolucyi. Walczył we wszystkich bitwach, w pochodzie tryumfalnym wkroczył do Caracas, a gdy wkrótce potem generał Crespo umarł, młody wojak otrzymał od niego w zapisie 2.000 dolarów. Laberdesque zabiera pieniądze i jedzie do Costariki i zawiera tam znajomość z generałem Maceo, z którym jedzie na Kubę „robić rewolucyę“. Przemyca broń, proch i dynamit, a równocześnie godzi się z ojcem i... składa egzaminy lekarskie. Z nudów zasiada na werandach kawiarnianych i przechodzących oficerów hiszpańskich obrzuca jajami. Z tego powodu miał w przeciągu dwóch lat czterdzieści kilka pojedynków.

W roku 1895 papa Laberdesque chce koniecznie nakłonić swojego syna, ażeby powrócił do Francyi. Jakoż młody Laberdesque opuszcza Kubę i jedzie za ocean, ale nie do Francyi, lecz do Algieru, gdzie wstępuje do pułku spahisów. Za ślepą odwagę zostaje wkrótce podoficerem. W kwietniu roku przeszłego wystąpił z wojska i przyjął posadę przy kolei wschodnio-algierskiej, ale trawiony gorączką czynnego życia, przybywa do miasta Algieru i tam zapisuje się do cechu dziennikarzy, założywszy pisemko p. t. „La Revanche du peuple“.

Zaraz w pierwszym dniu stanął na czele przeciwników Maksa Régisa, mera Algieru. Jego waleczność, siła i zimna krew, jego znajomość wszystkich algierskich dyalektów, ujmujące maniery, stawanie w obronie biednych i uciśnionych, uczyniła Laberdesque'a w krótkim czasie bardzo popularną osobistością. Jego „idee polityczne“ są mieszaniną humanitarności i rycerskiej donkiszoteryi. Jako dziennikarz przestrzega ściśle zasady, ażeby do polemik nie wciągać kobiet.

W Algierze w ciągu zeledwie kilku miesięcy, jako właściciel pisemka „La Revanche du peuple“, zranił pięciu zwolenników Régisa, a przed trzema tygodniami rozbił zgromadzenie swoich przeciwników, przyczem przyszło do krwawych zajść. Wreszcie wyzywa do walki samego Régisa. Ten wyjeżdża do Paryża, Laberdesque spieszy za nim i prowokuje go w sposób, który czyni pojedynek koniecznym.

Z pozoru nie wygląda na atletę ten młodzieniec średniego wzrostu, smukły, przypominający „mężczyznę z epoki kamiennej“, wyrzeźbionego przez Rodina. Muszkuły nie przekroczyły normalnych granic rozwoju, ale mają siłę stali. Znakomity gimnastyk, posiada taką siłę, że pochyliwszy się, podnosi na barkach konia. Włada każdą bronią białą, szpadą, pałaszem, jataganem, a w Paryżu trafiał kulą w pająka z odległości 20 kroków. Zapytany, coby uczynił, gdyby stanął bez broni wobec człowieka uzbrojonego, odpowiedział:

— Rzucam się na niego, gdyż rozum powiada mi, że podając tył, nie uniknę niebezpieczeństwa.

Oto p. Laberdesque, żyjący w XX wieku. Gaskończyk, czy romantyczny, mniejsza o to, w każdym razie niezwykłe zjawisko w zbyt trzeźwej Europie.

Kronika.

Kraków, 18 czerwca.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 20 b. m. o godzinie 5 po południu.

Zjazd przemysłowy w Krakowie. Otrzymujemy następującą odezwę:

Na odbytym w r. 1899 czwartym zjeździe techników polskich w Krakowie, poruszono w sekcyi przemysłowej tyle żywotnych przedmiotów, wiążących się z pierwszorzędną dla kraju sprawą podniesienia przemysłu, że zjazd uważał za wskazane polecić stałej delegacyi zjazdu zajęcie się zwołaniem specyalnego wiecu przemysłowego. W wykonaniu tej uchwały, stała delegacya, powoławszy do prac przygotowawczych komitety w Krakowie i Lwowie, zwołuje niniejszem na wrzesień 1901 r. do Krakowa pierwszy zjazd przemysłowy. Całemu społeczeństwu naszemu przyświeca dziś hasło wewnętrznego odrodzenia; dążą do niego zbiorowa praca licznych stowarzyszeń, które drogą coraz szerszej oświaty, coraz szybszego i skuteczniejszego rozwoju ekonomicznego, wreszcie wpajaniem coraz gorętszego poczucia obowiązków obywatelskich, wywalczyć pragną narodowi lepszą przyszłość i poważniejsze niż dotąd stanowisko wśród narodów Europy.

Że w tym procesie odrodzenia praca nad podniesieniem rodzinnego przemysłu jest jedną z najcelniejszych — nikt nie zaprzeczy. Postawić silny przemysł obok rolnictwa, zdobyć w nim nowe źródło dochodu dla rozmnożonej ludności, która z braku zajęcia i zarobku zmuszoną jest opuszczać kraj rodzinny; wytworzyć silny, inteligentny, obowiązków swych świadomy stan średni, pomnożyć majątek narodu i dać mu silne podstawy materyalnego bytu, celem podjęcia skutecznej walki z konkurencyą zagranicy — to program, który od lat wielu uznajemy, ale który bezustannie odświeżać, umacniać i coraz potężniej w życie wprowadzać należy.

Jest to szczególniej zadaniem technika polskiego, ażeby z zawodową swą działalnością łączył ogólny cel ekonomicznego odrodzenia kraju, ażeby wiedzą swą wspierał jak najgoręcej wszystkie zabiegi około wytworzenia silnego, swojskiego przemysłu. Bezowocnemi wszakże będą jego usiłowania, jeśli z równą gorliwością nie staną do wspólnej pracy przemysłowcy, kapitaliści, wytwórcy, kupcy i ekonomiści, jeśli się nie wytworzy cały łańcuch współdziałaczy, od których podniesienie przemysłu zawisło. Wszystkim powinno zależeć na tem, aby dla wytworzenia silnego przemysłu działać w bezustannem z sobą porozumieniu, aby wyzyskiwać roztropnie przyrodzone bogactwa tej ziemi, siłę pracy i inteligencyę jej ludności, a temsamem stawić zaporę napływowi obcych wyrobów, który z nas stale ssie soki żywotne i do nieuniknionego doprowadza upadku.

Tą myślą powodowani, zwołujemy zjazd nietylko samych przemysłowców; pragniemy owszem, aby w nim wzięli udział jak najszerszy ekonomiści, kapitaliści, technicy i kupcy, oraz posłowie na Sejm i do Rady państwa — bo tylko przy udziale jak najszerszych warstw społecznych możemy mieć nadzieję, że wynikiem zjazdu nie będą tylko teoretyczne zapatrywania i projekty, ale również zapoczątkowanie niejednego przedsiębiorstwa przemysłowego.

W tem zrozumieniu odwołujemy się do wszystkich, którym rozwój przemysłu krajowego nie jest obojętnym, aby licznym udziałem w I-szym zjeździe przemysłowym w Krakowie stwierdzili zgodność z poruszonemi ideami.

Dokładny czas zjazdu przemysłowego w Krakowie, program i warunki uczestnictwa, poda osobne ogłoszenie we właściwym czasie. Informacyj i objaśnień udzielają komitety dla zjazdu przemysłowego przy Towarzystwie technicznem w Krakowie, Rynek 17 i przy Towarzystwie politechnicznem we Lwowie, Chorążczyzna 17.

Stała delegacya IV-go zjazdu techników polskich: Stanisław Świeżawski sekretarz, Zygmunt Kędzierski prezes. Członkowie: Bolesław Weryha Darowski, Bolesław Długoszewski, Ignacy Drewnowski, Roman Dzieślewski, Karol Edward Epler, Kazimierz Gąsiorowski, Edmund Grzębski, Edward Heppé, Józef Kajetan Janowski, Roman Ingarden, Maryan Kuczyński, Tadeusz Sikorski, Adam Teodorowicz.

Komitet I-go zjazdu przemysłowego w Krakowie. Komitet krakowski: Edmund Zieleniewski, przewodniczący, Mieczysław Dąbrowski, zastępca przewodniczącego, Bernard Liban, zastępca przewodniczącego, Józef Górecki, sekretarz, Karol Rolle, sekretarz. Członkowie: dr Artur Benis, Anastazy Chmurski, Jan Goetz Okocimski, Adam Kirchmajer, Zygmunt Kremer, hr. Andrzej Potocki, dr Mieczysław Sędzimir, prof. Gustaw Steingraber, Stanisław Sulikowski, dr Henryk Szarski, Edward Uderski, Karol Włodzimirski.

Komitet lwowski: Juliusz Ross, przewodniczący, Bolesław Weryha Darowski, sekretarz. Członkowie: Leopold Baczewski, bar. Alfons Gostkowski, Andrzej Kornella, Jan Lewiński, Marcin Maślanka, Zygmunt Piotrowicz, dr Jan Roszkowski, dr Tadeusz Rutowski, dr Władysław Stesłowicz, Wiktor Syniewski, Józef Szaynok, Wenanty Szydłowski, Józef Tuleja, Józef Wczelak, Wacław Wolski.

W Stowarzyszeniu kupców i młodzieży handlowej w Krakowie zakończył się kurs buchalteryi udzielany przez p. Stanisława Kleczeńskiego, urzędnika Banku austr. węg. Na kurs zapisało się i uczęszczało 36 członków; 18 otrzymało świadectwa. Koszty kursu poniosło Stowarzyszenie własnemi funduszami

Morderca ś. p. Wołodkowiczowej Małyszew, jest zbrodniarzem niezwykle bezczelnym. Gdy mu odczytano wyrok skazujący go na dożywotnie ciężkie roboty, rzekł z ironią: „Społeczeństwo zatem ocalone“.

Opieka nad kąpiącymi się w Wiśle. Na ostatniem posiedzeniu sekcya dobroczynna zajmowała się sprawą opieki nad kąpiącemi się w Wiśle osobami. Powzięto następujące uchwały: Przyjęto ofertę p. Erazma Broczkowskiego na wykonywanie w tegorocznym sezonie straży ochronnej na Wiśle nad kąpiącemi się osobami; za utrzymywanie takiej straży otrzyma p. Broczkowski 1000 koron. Dalej poleciła sekcya ekonomatowi miejskiemu, aby postawił tablice, wskazujące, w których miejscach kąpiel dozwolona, a w których zakazana. Bardzo słusznie postanowiła nadto sekcya zwrócić się do starostwa w Podgórzu, aby ze swej strony ustanowiło straż ochronną po drugiej stronie Wisły. Postanowiła również sekcya udać się do dyrekcyi policyi w Krakowie, ażeby powiększyła liczbę żołnierzy policyjnych nad Wisłą, dla przychodzenia w pomoc strażnikom, pełniącym straż ochronną. Ażeby zaś przygotować strażników do pełnienia służby ochronnej, zwróciła się sekcya z prośbą do Towarzystwa ratunkowego, by pouczyło strażników, jak należy nieść pomoc tonącym.

Z sali sądowej. Proces prasowy o obrazę czci toczył się dzisiaj przed krakowską ławą sędziów przysięgłych. Oskarżony Kazimierz Kaczanowski, odpowiedzialny redaktor czasopisma „Naprzód“ zamieścił w Nrze 43 „Naprzodu“ z dnia 13 lutego b. r. nadesłaną mu przez jednego z współpracowników notatkę p. t. „Znowu hr. Starzeński“, w której obwinia starostę podgórskiego, iż jako przewodniczący z ramienia rządu rady nadzorczej podgórskiej Kasy chorych, obowiązku swego nie wypełnia, wskutek czego w Kasie tej dzieją się nadużycia. Na dowód tego przytacza notatka, że egzekutor podgórskiego starostwa, Jan Liszkowski, pobrane tytułem należytości od p. Stanisława Bodnickiego w Podgórzu 6 złr. 11 ct. do Kasy chorych nie złożył, chociaż p. Bodnickiemu kwit na pobrane pieniądze wystawił. Ponieważ p. Bodnicki miał różne należytości nieuregulowane, w kwocie 40 złr., starostwo zarządziło licytacyę ruchomości p. Bodnickiego, w którą to kwotę licytowaną wchodziła także owa suma zapłacona przez p. Bodnickiego 6 złr. 11 ct. Notatką tą uczuł się obrażonym p. Jan Liszkowski i wniósł przeciw odpowiedzialnemu redaktorowi „Naprzodu“, p. Kaczanowskiemu, skargę o obrazę czci z §§ 7, 487, 488 i 493.

Rozprawie przewodniczył wiceprezydent sądu karnego dr Morelowski, oskarżał sam prywatny oskarżyciel p. Liszkowski, obwinionego bronił adwokat dr Heski.

Do rozprawy wezwano 3 świadków, a to: pp. Bodnickiego, Juliana Kulczyckiego, sekretarza starostwa podgórskiego i Boraczka kasyera Kasy chorych w Podgórzu. Oskarżony tłómaczył się, że notatki o podgórskiej Kasie chorych nie pisał, przed oddaniem do druku jej nie czytał, ale potem, zbadawszy jej treść, odpowiedzialność za nią przyjmuje i dowód prawdy przeprowadzi. Ponieważ jednak główny świadek klasyczny, p. Boraczek, kasyer podgórskiej Kasy chorych na rozprawę z powodu choroby nie przybył, oraz do rozprawy niedostarczono żadnych aktów, ani ksiąg kasowych, a które są nieodzownie potrzebne, trybunał, na wniosek obrony, postanowił rozprawę odroczyć, a akta odesłać sędziemu śledczemu do uzupełnienia.

Nowe skrzynki pocztowe po ulicach i placach naszego miasta zaczęto umieszczać w dniu dzisiejszym. Nowe skrzynki pocztowe są większe od dawnych i otwory na listy mają po dwóch bokach, a nie na ściance głównej, jak przedtem. Listy wybierane być mają, jak świadczy napis na skrzynce, 7 razy dziennie, a czas każdego następnego wybierania jest uwidoczniony cyfrowo.

Z kroniki wypadków. Na stacyę ratunkową przyprowadzono wczoraj o 12 w południe Józefa Kurczaka, ślusarza, któremu spadła belka na głowę z rusztowania przy reauracyi kościoła Dominikańskiego. Po zaopatrzeniu poszedł do domu. O 4 po południu wezwano pogotowie powtórnie do niego, odwieziono go do szpitala, gdzie zmarł o godz. 9 wieczór.

Dzisiaj wezwano pogotowie na ulicę Szeroką 27. Dziecko Bruchy Szemberk spadło z pierwszego piętra. Rany głębokie na głowie zaopatrzono i odwieziono je do szpitala izraelickiego.

O defraudacye w magistracie lwowskim obwiniony Eugeniusz Nowicki, skazany został na 1 rok więzienia.

Lwowskie Towarz. ludoznawcze. Z powodu wyjazdu redaktora „Ludu“ i prezesa Tow. na czas dłuższy, należy wszystkie pisma i przesyłki bądź to do Towarzystwa, bądź też do redakcyi „Ludu“ przesyłać pod adresem p. Stanisława Zdziarskiego, Lwów, ul. Ochronek 5. W przyszłym tygodniu opuści prasę „Podręcznik ludoznawstwa“ i będzie rozesłany tym członkom Tow., którzy uiścili wkładkę na rok bieżący. Cena księgarska „Podręcznika“ będzie wynosić 2 korony.

Egzamin dojrzałości w gimnazyum w Podgórzu odbył się w dniach 10—14 czerwca pod przewodnictwem radcy dra Germana: Egzamin dojrzałości złożyli: Apfel Jerzy, Barański Wincenty, Fruchthaendler Abraham (z odzn.), Feill Henryk, Gumprich Abraham (z odzn.), Horowitz Salomon, Kącki Albin, Kisielewski Zygmunt, Kurzawa Franciszek (eksternista), Landau Mosiek pryw. (z odzn.), Miętus Bronisław, Ożóg Tadeusz, Papierkowski Jan, Płonka Franciszek (eksternista), Reinhold Chaim (z odzn.), Rosengarten Julian (z odzn.), Serafin Stanisław, Soldinger Kopel, Süsskind Wilhelm, Szmyt Jan (z odzn.), Tyralik Franciszek, Utschik Emanuel i Wróblewski Mieczysław.

Kronika zakopańska. Fizyognomia sezonu ustala się. Obecnie przybywa do Zakopanego tygodniowo około 150 osób, lecz cyfra ta będzie coraz szybciej iść w górę i są widoki, że w tym roku punkt kulminacyjny, t. j. moment, w którym cała stacya klimatyczna będzie zapełniona „po brzegi“, zostanie osiągnięty prędzej, aniżeli w zeszłym. Podobno wystawa paryska wyrządziła wtedy Zakopanemu dotkliwą konkurencyę, i tylko dzięki niej nie udało się doprowadzić przy rocznem zamknięciu ruchu przyjezdnych do pełnej cyfry 10.000. Teraz spodziewają się tu powszechnie, że pożądana ta cyfra ukaże się z pewnością na tabliczce urzędu klimatycznego. W istocie, rok temu, ulice Zakopanego nie były tak gwarne, jak w tej chwili, a tętno bije z każdym dniem silniej. Letnicy, przybywający w porze oficyalnego rozpoczęcia się „sezonu świeżego powietrza“, t. j. w pierwszych dniach lipca, zastaną tu trochę zmian.

Nie będzie wprawdzie przyobiecanej, a tak bardzo potrzebnej nowej przecznicy na Krupówki, ale za to zyska Zakopane ogromny, murowany dwupiętrowy hotel p. Dzikiewicza pod godłem „Morskie Oko“ z salą teatralną, wielką werandą od ulicy i kawiarnią, której otwarcie odbędzie się z końcem czerwca. Paradny ten gmach, który w wewnętrznem urządzeniu będzie miał wiele szczegółów, wykonanych wedle pomysłu Witkiewicza, psuje jednak swoim ogromem i tak nieosobliwą harmonię Krupówek. Przytłacza formalnie swoje otoczenie. Oprócz hotelu p. Dzikiewicza kończy się budowa trzech innych kamienic w jego najbliższem sąsiedztwie. Pomieszczą się w nich pierwszorzędne sklepy zakopańskie, księgarnia i mieszkania prywatne. W ten sposób szablon miejski wciska się do Zakopanego na seryo i przynajmniej Krupówki są na długie lata stracone dla idei zabudowania ich w pięknym stylu miejscowym.

Nowością, którą zastają obecnie przejezdni do Zakopanego, jest ustawiony na Chramcówkach pomnik Tytusa Chałubińskiego, niezapomnianego „króla Tatr“. Pomnik wzniesiony prywatnym kosztem dra Andrzeja Chramca, którego z ś. p. Chałubińskim łączyła serdeczna przyjaźń, przedstawia się jako bardzo dobrze modelowany biust osadzony na kilkometrowej kolumnie. Za tło ma gęstą zieleń drzew świerkowych i w całości wywiera wyborne wrażenie. Za postawienie tego pomnika, który może być uważany nietylko za osobisty akt pietyzmu dla znakomitego obywatela, należy się drowi Chramcowi szczera podzięka od całego Zakopanego.

Giewont jest w tej chwili aktualnym. Grono pobożnych parafian zakopańskich z proboszczem ks. Kaszelewskim na czele wpadło na niefortunny koncept postawienia krzyża na Giewoncie, niefortunny głównie dlatego, ponieważ Giewont ma, jak wiadomo, kształt śpiącego olbrzyma i krzyż wypada olbrzymowi właśnie — na nosie. Robi to obopólnie bardzo komiczny efekt, bo i krzyż śmiesznie wygląda na nosie i cały profil Giewontu robi się z tym dodatkiem humorystyczny. W zeszłym roku ks. Kaszelewski postawił był taki krzyż na próbę z drzewa i pomimo, że był to kolos, inaczej bowiem nie możnaby go było wolnem okiem dojrzeć, wiatr złamał go za kilka dni. Obecnie umyślił ks. proboszcz wcielić swoją ideę w żelazo. Ponieważ nikt mu tego ostatecznie zabronić nie może, skoro właściciele Giewontu nie mają nic przeciw jego zeszpeceniu, pozostaje tylko publicznie w imię piękna przyrody, którego ks. Kaszelewski niestety nie odczuwa dość silnie, poprosić, aby zdecydował się postawić krzyż na innej górze.

P. Jan Walczak, kierownik tutejszej 4-klasowej szkoły ludowej, obchodził wczoraj 25 rocznicę swego wstąpienia do zawodu nauczycielskiego. Po nabożeństwie w kościele parafialnym odbyła się uroczystość w szkole, gdzie przedstawiciele obywatelstwa miejscowego i władz, dali serdeczny wyraz zasługom jubilata. Nakoniec stało się to raz jeszcze podczas skromnej uczty w przemowach dra Chramca, inspektora szkolnego p. Nowotnego, przewodniczącego Rady szkolnej miejscowej p. Kuliga i innych. — P. Walczakowi, który jest naprawdę zacnym człowiekiem i naprawdę zasłużonym nauczycielem, wręczono na pamiątkę złoty sygnet.

W ostatnich dniach mamy w Zakopanem w szybkich przemianach to deszcz, to pogodę. Jest to bardzo przyjemny porządek rzeczy, bo uwalnia nas od kurzu ulicznego. Najwyższa instancya w tej sprawie okazała się najlepszą.

Do Rymanowa od 20 maja do 12 czerwca przybyło rodzin 233, osób 489.

Żegluga na Dniestrze. Z Halicza donoszą, że wobec reprezentantów ministersterstwa handlu i spraw wewnętrznych, jakoteż namiestnictwa urządzono w niedzielę próbną jazdę na Dniestrze. Użyto do niej parowca „Halicz“. Puszczony na wodę w pobliżu mostu halickiego przybył parowiec w niespełna 40 minutach do portu w Dubowcach. Powrót — pod wodę — trwał 45 minut.

Otrzymujemy następujące pismo: Blisko dwa lata temu, jak w gronie miłośników wskrzeszanego obecnie stylu polskiego powstała myśl, aby kościół parafialny w kolebce tego stylu, w Zakopanem, dźwignięty ofiarami z całej Polski, zawierał wybitny pomnik z chwili rozbudzenia swojskiej sztuki budowniczej. Chodziło o wybudowanie w tym kościele wielkiego ołtarza podług istniejącego już projektu, wypracowanego przez twórcę stylu, p. Stanisława Witkiewicza. Myśl ta zdawała się łatwą do urzeczywistnienia, gdyż projekt znalazł licznych zwolenników, których ofiary złożone w gotówce lub zadeklarowane, dosięgły wkrótce sumy ośmiu tysięcy koron, wystarczającej zupełnie do niezwłocznego rozpoczęcia robót. Zawiązał się też specyalny, niżej podpisany komitet, który miał całą sprawę budowy przeprowadzić. Niestety, długie i usilne starania nie potrafiły pokonać przeszkód od komitetu niezależnych. Wobec smutnego tego faktu, komitet czuje się w obowiązku zawiadomić ofiarodawców, iż pieniądze złożone na budowę ołtarza pozostają obecnie do ich rozporządzenia. Jednocześnie komitet ośmiela się zaproponować przelanie zebranych ofiar na cel do pewnego stopnia pokrewny, bo na budowę pomnika dla ś. p. dra Tytusa Chałubińskiego. Niezapomniany ten twórca Zakopanego, pośrednio wprawdzie, ale przyczynił się również do odrodzenia swojskiego stylu. Nie od rzeczy będzie, sądzimy, zaznaczyć tutaj, że i pomnik ś. p. Chałubińskiego stanie podług projektu p. St. Witkiewicza, a wykonanym będzie przez artystę-rzeźbiarza p. Jana Nalborczyka. — Ofiarodawcy, nie zgadzający się na takie przeznaczenie ich ofiar, raczą przed dniem 1 sierpnia odnieść się z żądaniem zwrócenia składek do członka komitetu, redaktora „Przeglądu zakopańskiego“, p. Dyonizego Beka — a pieniądze nieodebrane do tego terminu będą oddane komitetowi budowy pomnika ś. p. Chałubińskiego. — Wszystkie pisma polskie prosimy o łaskawe powtórzenie niniejszej odezwy.

D. Bek, prof. dr S. Ciechanowski, Z. Gnatowski, dr T. Janiszewski.

Dowodem równouprawnienia na Śląsku jest wyrok sądu obwodowego w Cieszynie, potwierdzający konfiskatę „Głosu ludu śląskiego“. Wyrok ten „Głos ludu“ umieścił w numerze 24, a polscy czytelnicy polskiego pisma muszą czytać, że „das k. k. Kreisgericht in Teschen als Pressgericht hat über Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft“ i t. d.

Minister sprawiedliwości p. Spens-Booden swoje, a sąd obwodowy, oddział VIII w Cieszynie swoje. Sprawę tę polecamy posłom naszym.

Wypadek w teatrze łódzkim. Onegdaj podczas przedstawienia komedyi p. t. „Półświatek“ w teatrze Selina, załamała się pod widownią podłoga, pod którą urządzony jest wielki basen. W przepełnionym teatrze powstał popłoch. Publiczność zdołano uspokoić z trudnością. Wypadków poważniejszych nie było. W tłoku okradziono wiele osób. Przedstawienie przerwano; dalsze przedstawienia w teatrze Selina zawieszone.

Z Finlandyi. Dzienniki rosyjskie podają sprawozdanie z ciekawego procesu prasowego, jaki niedawno temu toczył się w Helsingforsie. Wydawca mianowicie dziennika „Aftenposten“, p. Grosten, wystąpił z powództwem przeciwko cenzorowi tego czasopisma, p. Wojnio, o odszkodowanie strat, poniesionych wskutek niesłusznego, zdaniem powoda, zakazania druku kilku artykułów. P. Wojnio tłómaczył się tém, że działał na zasadzie okólnika głównego zarządu prasy, jednak „sędziowie ratuszowi“ w Helsingforsie orzekli, iż okólnik głównego zarządu prasy nie może zmienić zatwierdzonych przez cara przepisów prasowych z r. 1867 i, na wniosek przedstawiciela oskarżenia publicznego, skazali p. Wojnio na karę pieniężną w wysokości 150 marek i na zapłacenie p. Grostenowi tytułem odszkodowania 100 marek. Sąd apelacyjny jednak w Abo nie podzielił zapatrywań I instancyi i zwolnił cenzora od wszelkiej odpowiedzialności. Ze swojej strony p. Wojnio żądał odszkodowania oraz pociągnięcia do odpowiedzialności przedstawiciela urzędu publicznego, p. Meitertona, za wadliwe stawianie wniosków w jego sprawie, — tym żądaniom jednak sąd nie dał posłuchu.

Ze względu na zamierzone w r. 1903 wprowadzenie języka rosyjskiego do instytucyj państwowych w W. Księstwie Finlandzkiem, minister sekretarz stanu Księstwa — jak donoszą „Nowosti“ — zwrócił się do zarządzających różnemi dykasteryami w cesarstwie z prośbą o wskazanie Finlandczyków, którzy służą w różnych ministerstwach. W zależności od otrzymanych informacyj osoby te, według uznania sekretarza stanu, otrzymają propozycyę przeniesienia się na służbę do W. Księstwa Finlandzkiego. Czyli że urzędnicy Finlandczycy zostaną użyci do rusyfikowania swych rodaków.

Zmarli. Józef Dzikowski, towarzysz sztuki drukarskiej, przeżywszy lat 41, zmarł w Dębnikach. Pogrzeb odbędzie się jutro.

Mianowania i przeniesienia. Minister handlu zamianował kontrolora pocztowego, Ferdynanda Jungę ze Lwowa, starszym kontrolorem poczty w Stanisławowie.

Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował auskultantami praktykantów sądowych: Juliana Kryplewskiego, Jerzego Wiszniewskiego, Stanisława Freindla de Freindelsberg, Otmara Bogulskiego i Romana Wiktora Cisłę.

Lwowski wyższy krajowy zamianował auskultantami praktykantów sądowych: Jana Morawskiego, Józefa Kisielewskiego, Jana Bronisława Sokulskiego, Izydora Ryszarda Kopcińskiego, Stanisława Zygmunta Jakubowskiego, Eugeniusza Topolnickiego, Maryana Pióreckiego, Franciszka Frydlowicza, Władysława Grabowicza, Juliusza Krzysztofowicza, Zygmunta Michała Miączyńskiego, Mikołaja Firmaniuka, Władysława Fabiana Piaseckiego i Stanisława Tomasza Staszewskiego, tudzież praktykanta konceptowego magistratu miasta Lwowa Zygmunta Józefa Lesiewicza i kandydata adwokatury Gedeona Gedroyca.

Składki. Na odbudowanie zawalonej wieży i spalonych części kościoła Jasnogórskiego N. N. z Wiednia 4 K.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie złożył p. Józef Olszewski z Bóbrki 4 K.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ złożyli: dr Józef Czermak, notaryusz w Jaworznie, 10 K, zebrane przez miesiąc w jego kancelaryi; grono akademików górniczych w Leoben 11 K 40 h.

Repertoar Teatru miejskiego.

We środę: „U wrót“.
We czwartek: „Wesele“.

W sobotę: „Pan Pasek“, historya szlachecka w 5 obrazach Adama Bełcikowskiego.
W niedzielę: „Pan Pasek“.

Z kalendarza. We środę 19 czerwca: Gerwazego i Protazego mm.; we czwartek 20 czerwca: Reginy i Florentyny pp.; w piątek 21 czerwca: Alojzego Gonzagi w.

Wschód słońca dnia 19 czerwca o godzinie 3 minut 32, zachód o godzinie 7 minut 51; długość dnia godzin 16 minut 19.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 17 czerwca dżdżysto. Termometr doszedł od + 10·0 C. do + 12·1 C.
Barometr idzie powoli w górę.
Dnia 18 czerwca o godzinie 7 rano stan barometru był 740·6, termometru + 11·6 C.
Wiatr zachodnio-północny.

Wyścigi konne w Krakowie.

Kraków, 17 czerwca.

Trzeci dzień wyścigów, a drugi ulewy. Godzina 2 po południu. Szaro, zimno, deszcz leje bez przerwy, mimo to wytrwali sportowcy spieszą na wyścigi. Naturalnie, że publiczności zebrało się na płatne miejsca bardzo mało, na bezpłatne, na Błoniach, jeszcze mniej.

Rezultat biegów jest następujący:

I. Bieg „otwarcia“, gładki. Panowie jeżdżą. Nagroda 1.2000 koron. Meta 2.000 metrów.

1) „Pojata“ 3-letnia kasztanowata klacz hr. Siemieńskiego (porucznik Kłak). 2) „Je m'en fiche“ tegoż (porucznik Hagelin). 3) „Jaskółka“ p. Wł. Schindlera (porucznik Eltz).

Totalizator płacił za 10 koron 26 koron.

II. „Steeple-chase“ koni wierzchowych. Panowie jeżdżą. Nagroda honorowa, ofiarowana przez hr. J. Tarnowskiego i 1.200 koron, ofiarowane przez galicyjski klub jazdy panów. Meta 3.200 metrów.

1) „Carmen-Miracska“, st. kasztanowata klacz porucznika Bolfrasa (jeździec właściciel). 2) „Patriot“ rotmistrza Bzowskiego (por. Hagelin). 3) „Minka“ weter. wojsk. Bartoscha (właściciel).

Bez miejsca: „Daisy“ i „Raperra“.

Totalizator płacił pa 10 koron 108.

III. Nagroda rządowa. Bieg z płotami. Nagroda 1.800 koron. Meta 3.200 metrów.

1) „Vendel“ 4-letni ciemnogniady ogier dra Fischla (porucznik Eltz). 2) „Rezeda“ p. Stawiarskiego (por. Hagelin). 3) „Licho bez szlarki“ porucznika Kłaka (właściciel).

Bez miejsca: „Darley“ i „Midnight“.

Totalizator płacił za 10 koron 14.

IV. Błonia Steeple-chase. Nagroda honorowa, ofiarowana przez dawny resurs krakowski i 1.300 koron. Meta 4.800 metrów.

„Reszes“, 5-letnia klacz Kaspra Geista, przejechała przez tor (Walkower).

V. Oficerskie Steeple-chase. Nagroda honorowa, ofiarowana przez 12 pułk dragonów i 2.000 koron. Nagroda honorowa jeźdźcowi zwycięzcy. Meta 4.000 metrów.

1) „Kontár“ 4-letni gniady wałach porucznika hr. Orssicha (por. Eltz). 2) „Oculi“ porucznika Heisa (por. Hagelin); 3) „Fragonard“ nadporucznika Rausa (właściciel).

Totalizator za 10 koron płacił 13.

VI. Bieg „Maiden“. Bieg z płotami. Panowie jeżdżą. Nagroda honorowa, ofiarowana przez hr. Romana Potockiego i 1.200 koron. Nagroda honorowa jeźdźcowi zwycięzcy. Meta 2.400 metrów.

1) Kulonez, 4-letni gniady ogier hr. Orssicha (por. Eltz). 2) „Lubeck“ nadporucznika Csiszara (por. Hortty). 3) „Quäker“ nadporucznika Folberta. (właściciel).

Totalizator płacił za 10 koron 13.

Tor był przeraźliwie rozmokły — wypadku żadnego nie było.

Dział ekonomiczny.

Subskrypcya na nową pożyczkę państwową. Konsorcyum złożone z pocztowej Kasy oszczędności, domu bankowego S. M. Rothschilda, powszechnego austryackiego Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu otrzymało część państwowej pożyczki inwestycyjnej do sfinansowania, a mianowicie 125 milionów nominalnych 4% austryackiej renty koronowej na stały rachunek, i 125 milionów do opcyi.

Subskrypcya na tę pożyczkę odbędzie się d. 20 b. m. w urzędzie pocztowych Kas oszczędności w Wiedniu; w biurach wspomnianych wyżej członków spółki w Wiedniu, Bernie, Lwowie, Pradze, Tryeście i Opawie; w głównych Kasach krajowych, tudzież w urzędach podatkowych. Kurs subskrypcyjny renty wynosi 95, skutkiem czego przy nominalnem oprocentowaniu po 4 od sta, rzeczywisty procent wynosi 4·21%.

Sekretaryat urzędu pocztowych Kas oszczędności wydał w tej sprawie następujące ogłoszenie:

„Dla ułatwienia subskrybcyi na nową 4% rentę koronową upoważnione zostały wszystkie urzędy pocztowe i podatkowe do przyjmowania subskrypcyi dla pocztowej Kasy oszczędności. Rzeczone urzędy wydają też stronom bezpłatnie prospekty i formularze zgłoszenia w językach krajowych. Urzędy pocztowe i podatkowe zostały obdzielone potrzebnemi drukami“.

Ostatnie wiadomości.

— O Gibraltar. Kwestya marokońska, która tak niespodziewanie pojawiła się na horyzoncie politycznym, zwróciła baczną uwagę sfer rządzących angielskich na twierdzę Gibraltaru. Komisya parlamentarna, której powierzono zbadanie stanu tej twierdzy, przyszła do przekonania, że ze strony zachodniej Gibraltaru nie należy budować doków, ponieważ wystawione byłyby one bez ratunku na ogień artyleryi nieprzyjacielskiej. Jedyną radą w tym wypadku byłoby obsadzenie pewnej części terytoryum hiszpańskiego.

Stąd powstały pogłoski, że rząd angielski rzeczywiście zamierza nabyć pewną część terytoryum hiszpańskiego, dotykającą Gibraltaru, i że odnośne rokowania rozpoczęły się już między Londynem a Madrytem.

Pogłoski te jednak spotkały się z zaprzeczeniem w formie telegramu z Londynu, wedle którego w Izbie gmin oświadczył przedstawiciel rządu na rozmaite zapytania, że rząd hiszpański nie podniósł bynajmniej protestu przeciwko wykonaniu budowli morskich na Gibraltarze i dalej, że rząd nie uczynił wcale propozycyi w sprawie zakupna hiszpańskiej strony Gibraltaru, oraz że nie myśli wogóle takiej propozycyi uczynić.

Sejm.

(Sprawozdanie telefoniczne „Nowej Reformy“).

Lwów, 18 czerwca. Dzisiejsze posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godzinie 10 m. 30. Po załatwieniu kilku kwestyj formalnych, udzielił marszałek urlopów Sanguszce na 8 dni, rektorowi Jakubowskiemu na 7 dni, Torosiewiczowi do końca sesyi.

Z porządku dziennego Barwiński uzasadnia swój wniosek o założenie w Stanisławowie gimnazyum z ruskim językiem wykładowym, począwszy od roku szkolnego 1901/1902. Mowca podnosi, że na 32 gimazyów w Galicyi Rusini mają tylko 4. Stanisławów na gimnazyum ruskie bardzo się nadaje, jako centrum powiatów ruskich i siedziba biskupstwa. Prosi o odesłanie do komisyi szkolnej. Uchwalono.

Po odesłaniu do komisyi sprawy opłat od napojów spirytusowych dla gminy Jabłonów, przystąpiono do wyborów biura Izby i członków komisyj.

Kwestorem wybrany został Zagórski, rewidentami Jahl i Schaetzel. Członkiem komisyi budżetowej w miejsce zmarłego dra Goldmana wybrano dra Loewensteina.

Następnie wybrano do Rady nadzorczej Banku krajowego członkami: dra Stefana Fedaka, Stanisława Jędrzejowicza i Karola hr. Scipiona; zastępcami dra Augusta Łozińskiego i Jul. Mikolascha.

Odczytano potem zgłoszone wnioski i interpelacye:

Zolla o utworzenie szkoły górniczej w Krakowie.

Stojałowskiego o zniesienie myt krajowych, a zanim to nastąpi, o wydzierżawienie myt nie spółkom, lecz pojedynczym osobom chrześcijanom.

Okuniewskiego interpelacyę w sprawie nielegalnego ściągania dodatków powiatowych w Horodence.

Oleśnickiego w sprawie nielegalnego urzędowania rad gminnych poza czas ustawą przepisany.

Odczytano dziś także w całej rozciągłości zgłoszone wczoraj interpelacye Rottera i Romanowicza.

Rotter zapytuje w tej interpelacyi: Czy rząd zechce pociągnąć do odpowiedzialności starostę w Wieliczce za fakt uwięzienia posła Wójcika i co zamierza rząd uczynić, aby się wypadki takie nie powtórzyły przy nadchodzących wyborach do Sejmu.

Romanowicz kończy swą interpelacyę w sprawie bezprawnej rewizyi u wójta w Starem Bystrem i przytrzymania redaktora Rewakowicza w Starym Samborze: Czy byli pociągnięci do odpowiedzialności funkcyonaryusze starostwa w Nowym Targu i starosta w Starym Samborze. Co rząd zamierza przedsięwziąć, aby się takie wypadki, jak w Starym Samborze, nie powtórzyły podczas najbliższych wyborów do Sejmu.

Koniec posiedzenia o godzinie 12 m. 50. — Następne w piątek o godz. 10 rano. Marszałek wzywa posłów do pracy w komisyach, bo dlatego zapowiedziano posiedzenie Sejmu aż na piątek, aby komisye dostarczyły materyału.

Lwów, 18 czerwca. Na piątkowem posiedzeniu Sejmu zainterpelować ma poseł Wojciech hr. Dzieduszycki w sprawie niemieckiego przemówienia starosty bialskiego p. Kurykowskiego podczas ukonstytuowania się tamtejszej Rady powiatowej.

Lwów, 18 czerwca. Wczoraj o godz. 5-tej po południu odbyło się posiedzenie Koła sejmowego, na którem dokonano wyboru komisyi-matki. Do komisyi tej weszli posłowie: Abrahamowicz, Zagórski, Dzieduszycki Klemens, Cielecki, Gniewosz Stanisław, Jędrzejowicz Stanisław, Bobrzyński, Potocki Andrzej, Scipio, Męciński, Pilat, Dworski, Rayski, Bernadzikowski, Stadnicki, Weigel, Romanowicz, Kramarczyk, Zaleski, Dzieduszycki Wojciech, Trzecieski, Wodzicki Antoni, Skrzyński Adam, Wiśniewski i Małachowski. Zaraz po posiedzeniu Koła sejmowego zebrała się komisya-matka na posiedzenie, na którem przedewszystkiem ukonstytuowała się, wybierając prezesem posła Zaleskiego, a zastępcą posła Dworskiego. Komisya obradowała dalej nad propozycyami o składzie poszczególnych komisyj, które na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu mają być wybrane.

Lwów, 18 czerwca. Dzisiaj obradowała komisya budżetowa, której członkowie rozebrali między siebie referaty. Dzisiaj o 5-tej rozpoczną się posiedzenia klubów.

Lwów, 18 czerwca. W klubie rolniczym hr. Stadnicki usprawiedliwiał swoje znane, przeciw sanacyi podatkowej, przemówienie podczas obrad w komisyi apelacyjnej dla podatku dochodowego, wyjaśniając, że nie miał zamiaru ochraniać nadużyć.

Lwów, 18 czerwca. Komisye sejmowe ukonstytuowały się w następujący sposób.

W kom. drogowej prezesem Męciński, wiceprezesami Sala i Urbański, sekretarzem Starzyński; w kom. dla włości rentowych prezes Pilat, wiceprezesem Jędrzejowicz; sekretarzem Hupka; w kom. górniczej prezesem Gorayski, wicepr. Skrzyński A., sekret. Ohrymowicz; w kom. administracyjnej prezesem Szeptycki, wicepr. Wodzicki, sekr. Sozański; bankowej prezesem Kraiński, wicepr. Mandyczewski, sekr. Binder; w kom. kolejowej prezesem Zaleski, wicepr. Męciński, sekretarzami Schaetzel i Okuniewski; w kom. prawniczej prez. Zoll, wicepr. Weigel, sekr. Klemensiewicz; w kom. gospodarstwa kraj. prez. Sanguszko, wicepr. Stadnicki, sekretarzami Schuch i Gniewosz; w kom. solnej prez. Mandyczewski, wicepr. sekr. Dzieduszycki, Górka; w kom. szkolnej prez. Czartoryski, wiceprezesami Zaleski i Wojc. Dzieduszycki, sekretarzami Wachnianin i Rayski; w kom. sanitarnej prez. Jordan, wicepr. Gołuchowski, sekr. Jakliński; w kom. przemysłowej prez. Weigel, wicepr. Czajkowski, sekr. Żardecki.

Lwów, 18 czerwca. Wiadomość podana przez „Czas“ ze Lwowa, jakoby dwaj posłowie z koncentracyi demokratycznej traktowali o przyłączenie się do lewicy swojego klubu (zob. art. wstępny), okazuje się nieprawdziwą. Były tylko o tem prowadzone prywatne rozmowy.

Lwów, 18 czerwca. W Sejmie zjawiła się deputacya z Ruskiej wsi. Staroniwy, Drabiniaźka, (pow. Rzeszów) z posłami Wójcikiem i ks. Stojałowskim na czele, z prośbą i przedstawieniem zwróconem na ręce Stanisława Jędrzejowicza, jako marszałka Rady powiatowej rzeszowskiej, aby nie przyłączać tych gmin do Rzeszowa, z którego znany projekt Wydziału krajowego pragnie uczynić „Wielki Rzeszów“.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Lwów, 18 czerwca. Wczoraj podczas przedstawienia „Manru“ w teatrze Miejskim wręczono dyrektorowi Pawlikowskiemu stół zakopański, ustrojony kwiatami polnemi, i wieniec laurowy, na którego szarfach widniał napis: „Znakomitemu kierownikowi sceny — Miłośnicy“. Stół był podarkiem publiczności; znajdowało się na nim około 4000 biletów wizytowych, ustawionych w piramidę.

Lwów, 18 czdrwca. Wczoraj wieczór zeszli się uczestnicy I kraj. zjazdu przemysłowców i robotników w strzelnicy na ucztę. Wznosili toasty: wiceprezyd. Ciuchciński, na cześć gości, Kamienobrodzki na zgodę, architekt Śliwiński na cześć robotników, architekt Mokłowski na cześć zjednoczenia wszystkich warstw społeczeństwa polskiego w pracy około niepodległości Ojczyzny, Adamowski z Przemyśla na cześć p. Romanowicza, Piech z Sanoka na cześć prasy, Winiarski na cześć mieszczaństwa i t.

Lwów, 18 czerwca. W dalszym ciągu podjęto dziś proces przeciw Thumenowi. Zeznawał najpierw Kalbermatten, po nim Perdański i Robert Stiller. Ostatni z nich stracił znaczną kwotę.

Zeznawał także osławiony Katzinelli, główny faktor Thumena, żyd. On to wynajdywał mu agentów i sam starał się o agencyę na Bukowinie.

Kalbermatten tłomaczy, że agentami w „Unio catholica“ było wielu żydów, gdyż statut pod tym względem żadnych nie daje wskazówek.

Wyrok zapadnie dziś w nocy.

Wiedeń 18 czerwca. Minister Hartel zwiedzi szkoły w Cieplicach i Karlsbadzie.

Grac, 18 czerwca. Poseł do Rady państwa, należący do stronnictwa ludowego, dr Reicher, złożył mandat.

Riva, 18 czerwca. Posłem do Sejmu tyrolskiego został jednogłośnie wybrany adwokat dr Antoni Stefanelli. Oddano głosów 230.

Drezno, 18 czerwca. W jednej z kopalń saskich uwięziono na żądanie rządu włoskiego trzech górników, podejrzanych o współudział w zeszłorocznym zamachu na króla Humberta.

Londyn, 18 czerwca. Ostatnia porażka Anglików pod Middelburgiem wywarła tu niezmiernie przygnębiające wrażenie.

Dzienniki, rząd popierające, wyrażają obawę, że w związku z ostrem wystąpieniem liberałów, które znalazło swój wyraz w mowach Harcourt'a i Morley'a, może nastąpić zwrot opinii w szerokich kołach angielskiej ludności. Dlatego też starają się te dzienniki obniżyć moralną doniosłość porażki pod Middelburgiem.

Madryt 18 czerwca. Z klasztoru Panny Maryi uciekła pewna młoda nowicyuszka, którą tam więziono pod pozorem, że jest waryatką.

Rzym, 18 czerwca. Przybył tu ks. Piotr Karagieorgiewicz (pretendent do tronu serbskiego; przyp. red.) w misyi, jak twierdzą dzienniki tutejsze, wysoce politycznej.

Belgrad, 18 czerwca. Jeden z gwardyjskich pułków serbskich otrzymać ma nazwę „pułku gwardyjskiego imienia królowej Dragi“ (!)

Petersburg, 18 czerwca. Carowa powiła wczoraj czwartą córkę.

Konstantynopol, 18 czerwca. Porta, zaniepokojona wciąż wzmagającym się ruchem separatystycznym na Krecie, zdążającym do przyłączenia tej wyspy do Grecyi, wysłała notę w tej sprawie do ambasadorów uwierzytelnionych przy dworach czterech opiekuńczych mocarstw: Anglii, Włoch, Francyi i Rosyi. Mocarstwa te odpowiedzieć miały, że Turcya może być spokojną o swe prawa zwierzchnicze, gdyż nie pozwolą pod żadnym pozorem na zmianę status quo na Krecie.

Ottawa (Kanada), 18 czerwca. Na linii kolejowej Kanadian Pacifique strejkuje 3000 budników. Mimo tego ruch kolejowy nie został wstrzymany.

Rio de Janeiro, 18 czerwca. Ludność miasta oburzona podwyższeniem cen za bilety tramwaju, napadła na kursujące wozy i spaliła na ulicy 6 wagonów tramwaju,

Cesarz w Czechach.

Uście, 18 czerwca. Cesarz przybył tutaj statkiem „Habsburg“. Budynki portowe nad Łabą były pięknie przyozdobione, stowarzyszenia i korporacye utworzyły szpaler, a tłumy publiczności stały poza szpalerem. Cesarz, wylądowawszy, pojechał do kościoła Dominikanów, skąd po krótkiej modlitwie i zwiedzeniu kościoła udał się na rynek.

Burmistrz miasta Ohnsorg powitał monarchę dłuższą przemową, w której powiedział między innemi: „Oby udało się rządowi W. C. M. sprowadzić trwały pokój pomiędzy ludami Austryi. Tak, jak niemiecki lud chronić będzie wszelkiemi siłami swój narodowy stan posiadania i jednolitość związku państwowego, tak też wytęży wszelkie siły dla rozwoju i potęgi swej drogiej ojczyzny austryackiej“.

W odpowiedzi swojej wyraził cesarz radość z powodu rozrostu Uścia i dodał następujący zwrot: „Niema gorętszego dla mnie życzenia nad to, by pokój zapanował pomiędzy ludami Austryi. Do celu tego dąży także niestrudzenie mój rząd i liczy w tem na poparcie wszystkich miłujących pokój, patryotycznych i sprawiedliwych żywiołów“.

Uście, 18 czerwca. Na statku „Habsburg“ odbył się obiad dworski, w którym prócz świty cesarza wzięły udział wybitniejsze osobistości z Litomierzyc, Uścia i okolicy.

Około godziny 9 wieczorem wsiadł cesarz do powozu i odjechał na dworzec wspaniale iluminowanemi ulicami wśród ogromnych tłumów publiczności, która wznosiła pełne zapału okrzyki.

O godz. 9 min. 45 odjechał cesarz w towarzystwie dra Koebera do Wiednia.

Praga, 18 czerwca. „Prager Zeitung“ ogłasza odręczne pismo cesarza do namiestnika hr. Coudenhovego następującej treści: „Kochany hrabio! Ze szczególnem zadowoleniem przyjąłem do wiadomości prawdziwie serdeczne i szczere objawy wiernopoddańczego przywiązania do mnie i mego domu, które złożyły na zawsze mi wierne, królestwo czeskie zamieszkujące, obie narodowości w tak piękny jednozgodny sposób.

„Wszędzie widoczny postęp, który miałem sposobność spostrzedz na wszystkich polach ekonomicznego i umysłowego życia, niepospolity rozkwit Pragi i innych miast, które zwiedziłem, sprawia mi głęboką radość i budzi we mnie na nowo nadzieję, że nareszcie tak usilnie oczekiwany pokój narodowościowy, który tak pomyślnie został zainaugurowany w dziedzinie ekonomicznej, niebawem uszczęśliwi moje królestwo czeskie. Oby to Bóg dał!

„Te wyrazy uczucia, tudzież podziękowanie i uznanie za wzorowe zachowanie się ludności proszę podać do wiadomości publicznej.

Uście 17 czerwca 1901.

Franciszek Józef“.

Praga, 18 czerwca. „Narodni Listy“ donoszą, że cesarz przy pożegnaniu wyraził się do burmistrza dra Srba, jako w Pradze czuł się bardzo szczęśliwy i że cieszy się nadzieją, że wkrótce Pragę może znów odwiedzi.

Wiedeń, 18 czerwca. Dzisiaj rano po godzinie 8 przyjechał cesarz z powrotem do Wiednia pociągiem dworskim w towarzystwie ministra Koerbera i hr. Paara. Witany po drodze przez publiczność odjechał cesarz natychmiast do Schönbrunu.

Sejmy.

Praga, 18 czerwca. Sejm czeski otwarty został dzisiaj przemową marszałka ks. Lobkovitza, który nawiązując do podróży cesarskiej do Czech, wyraził z tego powodu radość; mówił o konieczności ustania waśni narodowościowych i wyraził przekonanie, że dobry ten stosunek obecnie zawiązany podczas podróży cesarskiej się nie zmieni. Podczas przemowy marszałka radykali opuścili salę.

Wiedeń 18 czerwca. Przy otwarciu Sejmu krajowego zawołał Schneider: Niech żyje Hilsner!

Pogróżki antisemitów.

Wiedeń 18 czerwca. W związku katolickim miał brumistrz Lueger mowę, w której odgrażał się rządowi obstrukcyą, jeżeli żądania antisemitów, dotyczące zmiany §: 59 i 60 ustawy przemysłowej, nie będą uwzględnione. Lueger bardzo ostro występował przeciw Koerberowi zarzucając mu, że starał się tylko o pozyskanie socyalistów i wszechniemców, a lekceważył antisemitów. Również Vetterowi zarzucał Lueger stronniczość w prowadzeniu obrad i pozwalanie na to, że na antisemitów miotano obelgi.

Wylewy.

Lublana, 18 czerwca. W dolinie rzeki Sawy nastąpiło gwałtowne oberwanie chmury; Sawa wzbiera, lada chwila wyleje.

Celowiec, 18 czerwca. Roztopy wiosenne w górach okolicznych sprawiły, że rzeka Drawa i jej dopływy wezbrały i wylały. Rzeka Gail tak wylała, że zalała całą dolinę tego nazwiska, czyniąc z niej jedno olbrzymie jezioro. — Wszystko w około, plony i dobrobyt zniszczone.

Cesarz Wilhelm we Francyi.

Berlin 18 czerwca. Na powitanie żołnierzy, wracających z wojny chińskiej, udać się ma cesarz Wilhelm do Cherbourga, gdzie spotka się z Loubetem.

Generał-gubernator agentem prowokacyjnym.

Sztokholm, 11 czerwca. Dzienniki tutejsze donoszą z Helsingforsu, co następuje:

Do stolicy Finlandyi przybył ze Szwecyi niejaki Leppänen, któremu władza cłowa skonfiskowała kufer z mnóstwem pism rewolucyjnych w językach: szwedzkim, fińskim i rosyjskim. Natychmiast przesłuchany Leppänen oświadczył na urzędzie cłowym, iż działał z polecenia gen.-gubernatora Bobrikowa, który miał mu dalszych wskazówek udzielić za pośrednictwem szefa żandarmów.

Najoczywiściej rozchodziło się tu o wprowadzenie tych pism rewolucyjnych do kraju bez wiedzy autonomicznej władzy cłowej finlandzkiej, aby później mogła je żandarmerya rosyjska wynaleść i użyć za pretekst do zarządzenia prześladowań politycznych.

Ruch robotniczy w Rosyi.

Berlin, 18-go czerwca. Donoszą tu z Petersburga, że ruch wśród robotników, który ogłoszono urzędownie za stłumiony, wybuchł znów z całą siłą.

W bałtyckich warsztatach okrętowych przyszło do strejku. Robotnicy strejkujący w większej liczbie otoczyli warsztaty i atakowali je. Były one obsadzone przez agentów policyjnych. Następnie udali się robotnicy do położonej w pobliżu fabryki Gwozdilnaja i wybili tam wszystkie szyby.

Przybyli żandarmi i po dłuższych usiłowaniach przywrócili spokój. Tłum, rozbiegając się po ulicach, wybijał szyby w rozmaitych fabrykach i domach pry[illegible]ch. — Między innemi wybito szyby w fabryce maszyn Pulmana i papieru Polsena. Także w jednej francusko-rosyjskiej fabryce wybito szyby.

Zaburzenia albańskie.

Belgrad, 18 czerwca. W sandżaku Nowobazarskim przyszło do grożnych rozruchów, wywołanych przeciw ludności serbskiej przez Albańczyków.

Kolonia, 18 czerwca. „Kölnische Ztg“ donosi, że rozruchy w sandżaku Nowobazarskim przybrały charakter prawdziwej rewolucyi, którą kieruje Albańczyk Senetayo.

Przerażona ludność serbska gromadnie ucieka ku granicy.

Odwrót z Chin.

Pekin, 18 sierpnia. Dyrektor kolei prowadzącej stąd do Paotingfu otrzymał rozkaz przygotowania środków transportowych, celem przewiezienia 3000 żołnierzy chińskich do Pekinu.

Jedna z brygad francuskich, stojących w prowincyi Peczyli, będzie stamtąd wycofana między 25 lipca a 20 sierpnia.

Peking 18 czerwca. Wysokość odszkodowania wojennego jest już unormowaną w ten sposób, że względnie najkorzystniejsze warunki otrzyma Japonia. Do końca sierpnia wszystkie wojska cudzoziemskie opuszczą Chiny, Niemcy jutro opuszczą pałac cesarski, do którego zjeżdża rodzina cesarska.

Berlin, 18 czerwca. Dywizya morska, złożona z pancerników pod dowództwem księcia Henryka wyruszyła do Kadyksu (Hiszpania) na spotkanie okrętów niemieckich powracających z wojennej wyprawy do Chin.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne
giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 18 czerwca 1901.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	98	25
„ „ srebrna	98	05
4% renta austryacka złota	118	—
4% „ „ koronowa	95	75
4% „ węgierska złota	118	—
4% „ „ koronowa	92	75
Akcye Banku austro-węgierskiego	1671	50
„ kredytowe	663	75
Londyn	239	80
Marki	117	50
20-to Markówki	23	50
20-to Frankówki	19	05
Włoskie banknoty	90	90
Dukaty	11	32
Losy węgierskie premiowe	174	50
Losy tureckie	106	50
Akcye Anglobanku	278	—
„ Unionbanku	557	—
„ Bankverein	476	—
„ Laenderbanku	409	50
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	534	—
„ „ Południowej	104	50
„ „ Elbethal	492	—
„ „ Nordbahn	5975	—
„ „ Staatsbahn	662	—
„ „ Alpine	461	—
„ Tureckie Tabaczne	292	—
Ruble	253	50

Berlin, 18 czerwca 1901.

Banknoty austryackie	85	10
Krótki Wiedeń	84	95
Banknoty rosyjskie	216	10
Krótka Warszawa	215	85
4½% Listy polskie	97	90
Renta włoska	97	10
Akcye austryackie kredytowe	207	87
Ultimo ruble	—	—

Wiedeń, 18 czerwca 1901.

Spirytus gotowy	40	60
Cena nafty	9	50
Pszenica (na wiosnę)	8	08
Zyto (na wiosnę)	7	97
Kukurudza	5	67
Owies (na wiosnę)	—	—

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 18 czerwca 1901 r. godzina 1 w południe

	Korony — płacą		żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	253	—	254	50
Marki niemieckie	117	20	117	85
Franki papierowe	95	10	95	75
Dwudziestofrankówki w złocie	19	05	19	15
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109	50	111	—
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	98	—	99	—
4% „ „ „ „	89	75	90	—
4½% Listy zastawne Banku krajow.	98	50	100	75

Osoba młod[illegible]

wodu zmi[illegible] poszukuje [illegible] [illegible]ście, umie kraw[illegible] [illegible]az zna się dobrze na g[illegible] domowem. — Łaskawe [illegible] do *Działu inseratowego „N. Reformy"* dla *T. S.* 1541 1 3

Ogłoszenie.

Redaktor naczelny potrzebny jest od 1 października b. r. do dziennika politycznego, wychodzącego w Wielk. Ks. Poznańskiem. — Zgłoszenia z podaniem pretensyi prosi się przesłać **do 25 czerwca** pod adresem: *S. K. 1858 Administracya Dziennika Poznańskiego w Poznaniu.* 1534 1 3

POSZUKUJE SIĘ

subjekta sklepowego.

Oferty pisemne zgłaszać należy do **Cukierni Lwowskiej Jana Michalika**, ul. Floryańska Nr. 45.

Oferty, z których korzystać nie zamierzam, zostaną bez odpowiedzi.

Również **2 uczni,** z ukończoną drugą, ewentualnie pierwszą klasą gimnazyalną lub realną — znajdzie pomieszczenie. 1540 1 6

Raki

najlepsze i najpiękniejsze, pod gwarancyą nadejścia żywo, w koszykach 5-kilow., franco; 80 sztuk stołowych 3 złr., 60 szt. olbrzymich złr. 3·50, 40 sztuk wybieranych złr. 4·50. 1537

Moritz Kapaun, Rożnow (Morawy).

Czerechy (Herzkirschen)

duże niepsujące się	5 ko	(paczka poczt.)			K.	3·50
Czereśnie czarne	5	„	„	„	„	3·50
Ziemniaki nowe	5	„	„	„	„	2·50
Fasole szkockie	5	„	„	„	„	3·50

1539 1 5 wysyła franco za zaliczką

W. Rein, Görz, Küstenland.

1/2 kilo pierza GĘSIEGO tylko 60 ct.

Rozsyłam zupełnie nowe, szare pierze, ręką darte, pół kilo tylko 60 ct., te same w lepszym gatunku tylko 70 ct. w poczt. pakietach próbnych. 5 kilogr. za pobraniem pocztowem. **J. Krasa, handel pierzem w Śmichowie koło Pragi** (Czechy). **Wymiana dozwolona.** Upraszam o dokładny adres. 1538

Mleczarnia w Chocimie

poczta Kałusz, sprzedaje codziennie świeże **masło deserowe** z centryfugi po cenie **1 złr. za kilogram** w miesiącach czerwcu, lipcu, sierpniu i wrześniu, a po cenie 1 złr. 20 c. przez inne miesiące loco **poczta Kałusz.** 1500 4 6

L. W. 36777 901. 1516 2 3

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania **jednego stypendyum** w rocznej kwocie tysiąc sześćset (1600) koron z fundacyi stypendyjnej ś. p. **Maksymiliana i Franciszka Ksawerego Siemianowskich** dla młodzieży polskiej oddającej się sztuce malarstwa i miedziorytnictwa — ogłasza się niniejszem konkurs.

O powyższe stypendyum mogą się ubiegać młodzieńcy narodowości polskiej, urodzeni w obrębie Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowsk., którzy ukończywszy szkołę sztuk pięknych w Krakowie, albo też osiągnąwszy w sztuce rytowania na stali, miedzi lub drzewie pewien wyższy stopień artyzmu, pragną jedynie dla wydoskonalenia się i nabycia wyższego wykształcenia w obranym zawodzie udać się za granicę.

Prawo nadania tego stypendyum służy Wydziałowi krajowemu.

Pobór stypendyum trwa tylko przez rok jeden i może być jedynie w ważnych wypadkach za zezwoleniem c. k. Namiestnictwa na dalszy jeden rok przedłużonym. Kandydaci winni wnieść podania swoje do Wydziału krajowego najdalej **do dnia 2 sierpnia b. r.,** a to byli uczniowie c. k. szkoły Sztuk pięknych w Krakowie za pośrednictwem Dyrekcyi tejże szkoły, inni kandydaci bezpośrednio. Do podań załączyć należy metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, świadectwo c. k. szkoły Sztuk pięknych w Krakowie, względnie dowody, iż kandydat kształcił się w rytownictwie na stali, miedzi lub drzewie, i że osiągnął w tej sztuce pewien wyższy stopień artyzmu, wreszcie dowody, iż kandydat tylko dla wydoskonalenia się pragnie udać się za granicę i że należy do narodowości polskiej. W podaniu należy wskazać zakład lub miejscowość za granicą, w której kandydat zamierza kształcić się dalej, i przedstawić oraz cały plan dalszego kształcenia się za granicą, a wreszcie podać dokładny adres, pod którym petentowi rezolucya Wydziału krajowego ma być przesłaną. Wypłata stypendyum nastąpi w dwóch półrocznych równych ratach z góry, z których Isza zostanie wypłacona zaraz po nadaniu, IIga zaś z początkiem drugiego półrocza szkolnego, jednak tylko w razie, jeżeli stypendysta wykaże, że kształcąc się za granicą według planu przedstawionego w podaniu, czyni postępy w obranym zawodzie.

Z Wydziału krajowego

Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 5 czerwca 1901 r.

Grott.

Reim i Spółka

w Krakowie,

Rynek L. 37, linia A-B,

POLECAJĄ:

Na sezon podróżny dla pp. Artystów i Amatorów sztuk pięknych.

Farby olejne i akwarelowe z różnych fabryk; Płótna na miarę i na blejtramach naciągnięte, Książki i Bloki do szkicowania, Papiery, Kartony, Deszczółki do malowania, Werniksy i wszelkie środki do malowania, Pendzle w różnych gatunkach, Palety z drzewa i porcelany, Sztalugi polne składane, Parasole polne, Laski do przyczepiania parasola, Kapelusze dla malarzy.

Na sezon podróżny i kąpielowy:

Flaszki podróżne, Kubki do podróży papierowe, gumowe i metalowe do składania, Necesery podróżne — Rzemyki do podróży, Poduszki do wydymania, Wanny i Miednice gumowe do podróży,

Czepki i Kapelusze do kąpieli, Pantofelki do kąpieli, Aparaty, Taśmy, Rękawiczki i Gąbki do nacierania ciała, Środki kąpielowe lecznicze.

Perfumy, Mydła, Pudry,

Wodę kolońską — Wody toaletowe, Przybory do golenia — Środki kosmetyczne, Środki do czyszczenia i konserwowania zębów i różne inne Artykuły i Przybory toaletowe,

Opal, Benzolinar, Feraxolin,

Aphanizon, Benzyna, Mydełka, oraz inne Środki do czyszczenia sukien z plam.

Plasterki na nagniotki Meissnera i Wasmutha,

Plaster dla turystów Lusera, Clarethyl Tynktura na nagniotki.

Aparaty i wszelkie artykuły do robienia wody sodowej,

Maszynki do robienia lodów, Aparaty do filtrowania wody. 1448 9 0

Borax czyszczony „Kaiserborax" w pudełkach po 15, 30 i 75 hal.

„LESSIVE PHÖNIX", najlepszy środek do prania, paczki 1/4 kg., 1/2 kg., 1 kg., dla pralni 10 kg.



FABRYKA SIATEK

konstrukcyi i artystyczn. ślusarstwa

J. Gorecki i Spółka

w KRAKOWIE, ul. ś. Wawrzyńca 26,

telefon Nr. 277,

wykonuje wszelkie roboty w zakres powyższych fabrykantów wchodzące.

Cenniki na żądanie. Ceny przystępne.

Termin ściśle dotrzymany. 1431 27 0



K. Zieliński,

mechanik i optyk, w Krakowie, linia A-B. 39,

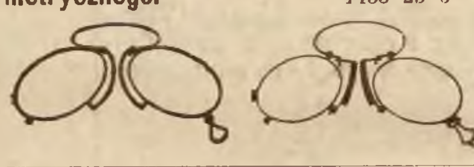
poleca swój obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych.

Utrzymuje na składzie oryginalne amerykańskie: **Grafofony „Columbia"** od 70 kor. z reproduktorem i rekorderem, **Gramofony** po 120 kor., **Wałki** do grafofonów, oraz Płyty kauczukowe do gramofonów z polskiemi melodyami z oper, ośpiewane przez pierwszorzędnych artystów.

Wszelkie reperacye oraz zamówienia na okulary lub binokle ze szkłami kombinowanemi, bez względu na barwę, wykonuje z wszelką dokładnością podług ordynacyi P. T. Okulistów we własnej pracowni w przeciągu 24 godzin.

Zamówienia lub reperacye z prowincyi odwrotną pocztą.

Posiada własną szlifiernię do szkieł optycznych, urządzoną podług systemu metrycznego. 1433 25 0



Najlepszy napój

na gorącą porę roku dają

Marsznera burzące pastylki limoniadowe

po 2, 4 i 5 hal. z tą marką.



Do nabycia wszędzie w **Krakowie** u wszystkich hurtowników, jak: **Maurycy Finker, M. Fromowitz, S. E. Hammer, Abraham Nattel, Wolf Nattel itd.,** jakoteż we wszystkich lepszych handlach. 1416 3 6

A. Marszner, król. Winohrady.

Zastępcy dla Krakowa i Galicyi zach.: **Loria & Presser w Krakowie, ul. Sebastyana Nr. 20.**

Skład płócien i bielizny gotowej.

IZAK WIKLER

W KRAKOWIE,

na STRADOMIU 5,

poleca Szan. Publiczności swój obfity

ZAPAS

1424 wszelkiego rodzaju 8 12

PŁÓTNA,

angielskiego szyrtyngu, szyfonu,

bielizny stołowej,

DRELICHU na MATERACE i STORY,

KAP, KOŁDER i KOCY,

SPECYALNY MAGAZYN bielizny męskiej, damskiej i dziecięcej

według własnego systemu.

Obstalunki na wyprawy uskutecznia się jak najrychlej i najtaniej.

Izak Wikler na Stradomiu l. 5.



Płaszcze gumowe, nieprzemakalne;
Parasole od deszczu i słońca;
Kufry trzcinowe nader lekkie, Kuferki ręczne, Torby i Necesery, Pudła na kapelusze i wszelkie Przybory do podróży;
Pledy i Koce angielskie;
Kapelusze męskie filcowe i słomkowe, Czapki;
Bieliznę męską, Kołnierze, Mankiety, Skarpetki i Pończochy;
Rękawiczki glacé własnego wyrobu, oraz niciane i jedwabne;
Krawaty w wielkim wyborze;
Kamizelki i Bluzki letnie, męskie;
Obuwie jasne i Pantofle pokojowe;
Przybory do gry „Lawn Tennis";
Sweatery, Pończochy, Czapki i Pelerynki dla cyklistów; 1324 9 10

polecają w wielkim wyborze po niskich cenach

Br. BILEWSCY

w Krakowie, obok kościoła N. P. Maryi.

Zgłoszenia subskrypcyjne

na 4% nieopodat. austr. rentę państwową po cenie 95·— pod oryginalnemi warunkami — bez doliczenia jakiejkolwiek prowizyi — przyjmuje po dzień 20-go czerwca 1901 roku

Dom bank. Alberta Mendelsburga

w KRAKOWIE, Rynek Nr. 15. 1535 2 2

Projekty i budowy kolejek lasowych i przemysłowych; trasowanie i budowy kolei żelaznych, tramwajów konnych i elektrycznych, wodociągów, dróg, kanałów i młynówek; pomiary lasów; parcelacye majątków ziemskich; pomiary i działy gruntów; projekty i budowy mostów, jazów, zabudowań przemysłowych i gospodarczych; ustawianie znaków wodnych; oszacowania kamienic; kierownictwa budowli; oraz wszelkie inne czynności inżynierskie i budowlane — wykonuje 1478 4 0

Idzikowski Adam,

autoryzowany inżynier cywilny, koncesyon. budowniczy i znawca sądowy,

Kraków, ul. Niecała, I. piętro.

Korespondencye załatwia w językach: polskim, niemieckim i francuskim.

We środy i czwartki urzęduje w biurze własnem przy ul. 3go Maja w Chrzanowie.

A. Thierrego prawdziwy Balsam babkowy



jest najsilniejszą maścią wyciągającą, przez gruntowne oczyszczenie uśmierza ból, leczy szybko i przez zmiękczenie uwalnia ranę od wszel. rodzaju obcych ciał, jakie się do niej dostały. Jest koniecznym **dla turystów, kolarzy i jeźdzców. Dostać można w aptekach.** Pocztą opłatnie 2 słoiki 3 korony 50 hal. Słoik na próbę wraz z cennikiem i spisem składów we wszystkich krajach ziemi wysyła po otrzymaniu 1 korony 50 halerzy, **aptekarz A. Thierry's Fabrik in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.** — Unikać naśladowań i uważać na powyższy, na każdym słoiku wypalony, znak ochronny. 192 50 50

M. Beyer i Sp.

w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 12, 13 i 14,

naprzeciw kościoła Najświętszej Maryi Panny,

polecają

Wielki Zakład

WYROBU BIELIZNY i WYPRAW ŚLUBNYCH

Skład fabryczny towarów płóciennych,

BIELIZNA damska i męska od 1 złr. za sztukę,

Dziecinna w wielkim wyborze i każdej wielkości.

Całe wyprawy dla młodzieży szkolnej są gotowe na składzie po najniższej cenie.

Płótna krajowe i zagraniczne.

BIELIZNA STOŁOWA BIAŁA I KOLOROWA.

Kołnierze, Mankiety, Pó koszulki białe i kolorowe.

GŁÓWNY SKŁAD

orygin. Bielizny wełnianej trykotowej prof. Dr Gustawa Jaegera, oraz wszelkich wyrobów trykotowych bawełnianych, wełnianych i jedwabnych pończoch damskich i dziecięcych, także skarpetek męskich i dziecięcych.

Na wiosenny sezon: Bluzki do prania kretonowe, zefirowe i jedwabne od 1 złr. 75 c. za sztukę — Halki letnie kretonowe, wełniane i jedwabne od najtańszych do najozdobniejszych.

Zamówienia zamiejscowe wysyła się odwrotną pocztą i próbki na żądanie opłacone. 1166 16 0

Przedmieście miasta Podgórza

wieś Wola Duchacka przy Krakowie będzie rozparcelowaną po umiarkowanej cenie. 1410 6 0

Tamże Dwór murowany

o 10 pokojach, liczne budynki gospodarskie murowane, dachówką kryte, z przyległemi 40 morgami gruntu, za 30.000 złr. — Wiadomości udzieli za nadesłaniem marki na 10 h. *Dr Feliks Kasparek, Kraków, ul. Wiślna Nr. 12.*

F. E. Zajączek i Lankosz,

fabryka sukna w Kętach

polecają swoje składy

w **Krakowie,** ulica Bracka l. 5,

we **Lwowie,** ul. Teatralna l. 3,

bogato zaopatrzone na sezon wiosenny w **sukna** dostawowe, uniformowe i dekoracyjne, **korty** i **czesanki** modne, **koce, flanele, filce** dywanowe i **wełnę** do watowania własnego wyrobu oraz orygin. angiel. 1510 3 0

Ceny fabryczne. — Próbki franco.



Rowery

sławnej marki

Dürkopp Diana

poleca 1144 14 0

Skład Maszyn do szycia i Rowerów

R. Pawłowskiego

(dawniej Iwanicki)

w Krakowie, Rynek L. 18.

Tamże **jest do sprzedania 30 sztuk rowerów,** zakupionych na licytacyi w c. k. urzędzie zastawniczym w Wiedniu, prawie nowych, po 75 złr. Sprzedaż na raty wykluczona.

Ważne dla

Chorych na Cukrzycę!

„MUSOL" prawn. ochroniony.

gruntownie wypróbowany oraz znakomicie działający preparat w „Cukrzycy" (Diabetes mellitus), usuwa cukier w 5 dniach, tak, że ledwo ślady z tego pozostają.

1 pudełko z 20 proszkami 3 zł. (6 koron).

Do nabycia we wszystkich lepszych aptekach, we **Lwowie** u **P. Mikolasza i Spółki,** hurtownie: **Fr. Vitek & Co., Prag.** 1361 9 25

Adresy

wszelkich stanów i krajów — do przesyłki ofert celem zawarcia stosunków handlowych (z gwarancyą porta) w **Internat. Adressenbureau Josef Rosenzweig & Söhne in Wien, I., Bäckerstrasse Nr. 3.** Interurb. Telefon 8155. Prospekta franco. 1313 12 20

Joanna de Zaleska

pracownia sukien damskich i dziecięcych

Kraków, ul. Franciszkańska l, parter,

poleca się Szanown. Paniom, zapewniając **nadzwyczajną dokładność i szybkość** w wykonywaniu zamówień. 1455 3 0

Ceny bardzo przystępne.



1389 8 10

BROWAR PAROWY

J. A. Johna Synów w Krakowie

przy ul. Lubicz 15/17, tel. 53,

poleca znane z dobroci **Piwa** swoje, jak: **Piwo Eksportowe, Marcowe, Leżak i Bok.**

Piwo w beczkach wydaje się wprost z piwnic sztucznie chłodzonych, w butelkach zaś w naszym składzie przy ul. Floryańskiej Nr. 38. 162 27 52

1052 **• PIEGI •** 19 30

usuwa całkowicie w przeciągu 7 dni

Ambra-crême Dra Christoff'a

Najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększenia cery. — Prawdziwy tylko w oryginal. słoikach, których opakowanie zaopatrzone jest zarejestrowanym znakiem ochronnym. Cena K. 1·60, odpowiednie mydło 70 h.

Główne składy w **Krakowie: Wiktor Redyk,** apteka; **Eugen. Heller,** apteka; we **Lwowie: Zygm. Rucker,** apt.; w **Brodach: Leo Kallir,** aptek.; w **Nowym Sączu: R. Jakubowski,** apt.; w **Przemyślu: M. Schwarz,** apt.; w **Tarnopolu: M. Krzyżanowski,** aptek., **Dr Jul. Franzos,** aptek. Składy prócz tego we wszystkich aptekach i drogueryach.

Sok malinowy

pod gwarancyą naturalny, prawdziwy, czystym cukrem słodzony, przesyła najtaniej

S. Jellinek, Brünn, Bahnring 22.

Gąsiorki próbne po 6 koron 20 halerzy franco za zaliczką. 1252 13 50

Korespondencya polska.

Żadna woda mineralna rodzima

nie zawiera takiej ilości **węglanu litowego,** jak nasza

Woda litowa.

polecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie, sporządzona w naszym Zakładzie wód sztucznych mineralnych pod kontrolą Komisyi przemysłowej tegoż Towarzystwa.

Woda ta działa skutecznie we **wszystkich** wypadkach nadmiernego wydzielania kwasu moczowego w krwi, przy piasku moczowym, przy cierpieniach nerek i pęcherza, artrytyzmie, gośćcu, dnie nożnej itp.

Działanie bezpośrednie tej wody przeciw wymienionym słabościom, stwierdzają liczne dowody w praktyce lekarskiej z nadzwyczajnym skutkiem osiągnięte.

Woda ta jest przyjemna w smaku i łatwo strawna. 1434 4 0

K. Rząca i Chmurski

Kraków, ul. św. Gertrudy 4.

DO NABYCIA W APTEKACH I DROGUERYACH.

Gospodynie próbójcie!



Złoty medal w Paryżu 1900.

Najpiękniejszą

bieliznę

utrzymuje się przez użycie **sławnego w świecie**

Krochmalu srebrno-połyskowego



Złoty medal w Paryżu 1900.

firmy

Fritz Schulz jun. Akt.-Ges., Leipzig und Eger,

Najstarsza i największa fabryka sztywniku.

Prawdziwy tylko z **marką ochronną „żelazko" i „globus."** 1284 6 0

Pudełka po 24 hal. we wszystkich **handlach**, gdzie są wywieszone odpowiednie afisze.

Z Nowej Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10).

Rządca drukarni L. K. Górski